№ 3. Rok I.

PRZEGLĄD BIBLIJOGRAFICZNO-ARCHEOLOGICZNY.

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

poświęcony biblijografii, archeologii, numizmatyce, heraldyce, historyi, sztukom pięknym i literaturze.

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca.

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skiwskiego,

ulica Chmielna Nr 1530 (20).

1881.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem:

Rocznie	Rsr,	9	kop.	—
Półrocznie	„	4	„	50.
Kwartalnie	„	2	„	25.

Na Prowincyi z przesyłką:

Rocznie	Rsr.	12.
Półrocznie	„	6.
Kwartalnie	„	3.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.

Adres Redakcyi: **Warszawa**, ulica **Bracka Nr 7.**

Warszawa, dnia 5 (17) Lutego 1881 roku.

Дозволено Цензурою. Варшава, 5 Февраля 1881 г.

ZAPOZNANE DROGI

W SZTUCE POLSKIEJ

przez

F. K. Martynowskiego.

II.

Zastanawiając się w pierwszej części niniejszej rzeczy nad warunkami, w jakich się rozwijała sztuka polska, zwłaszcza architektura, przyszliśmy do przekonania, że w tym kierunku cywilizacyjnej pracy naród nasz zajął małe stanowisko. Przedewszystkiem brak myśli indiwidualnie polskiej zaznaczył się wybitnie w dziejach narodowej sztuki. Właściwość ta jest tak wybitną, że niemogą jej zatrzeć nawet i owe samodzielne dążenia, co chciały liniję ostrołukową na wybrzeżach Baltyku i porzeczach Wisły na wyrazisty polski sposób przekształcić. Gwałtowne gonienie za nowościami i modą, będące pono niezbyt fortunnymi przymiotami naszymi,—na polu sztuki wieków dawniejszych, wyrządziły nam wielką szkodę.

Jeżeli jednak wieki minione błądziły w kierunku piękna,—nie idzie za tem, aby dzisiejsze pokolenia tąż samą drogą postępowały dalej w dziejowym i cywilizacyjnym pochodzie. Muszą one wejść na inne tory, aby wypełnić lukę, tak wyraźnie zaznaczoną w przeszłości. Wiele bardzo względów składa się na konieczność tego zadania.

Nasuwa się teraz kwestyja, jaka ma być owa droga nowa? — Odpowiedź na to pytanie będzie właśnie stanowić treść niniejszej rzeczy i jej części ostatniej.

Ponieważ wynalezienie nowych kierunków i zasad dla linii artystycznej nie jest rzeczą łatwą, ponieważ na owe zjawisko zwykle składają się całe wieki lub większe ideje wstrząsające ludzkością; stąd nie jest nam tajno, jak trudne zadanie ma przed sobą sztuka polska. Aby się otrząść z manier i nawyknień wiekowych, potrzeba na to dużego zasobu sił moralnych, potrzeba bystro wejrzeć w te tajniki piękna, co dla minionych wieków były zasłonięte. Zdaje nam się, że warunki te posiada nasze społeczeństwo, a więc żywi w sobie możność radykalnego przekształcenia linii architektonicznej. Mówimy to jednakże warunkowo,— ponieważ dopiero przyszłość będzie świadczyć o tych przymiotach.

Zanim przystąpimy do omówienia warunków, w jakich się może rozwijać architektura polska, zastanówmy się pierwej nad tem, czy dotychczasowe motywa sztuki nie mogłyby u nas znaleść prawa obywatelstwa, oraz czy nie ma stylu, któryby dał się w Polsce z korzyścią uprawiać? Rozebranie tych pytań uważamy za nader ważne.

Oczywista, że może tu tylko być mowa o stylach chrześcijańskich, rozkwitłych w klimacie, wielce zbliżonym do naszego. Jakkolwiek bowiem plastyka architektoniczna, z wyjątkiem ostrołuku, nie zdobyła się dotąd na więcej oryginalne i więcej skończone dzieła jak klasycyzm grecki,—z tem wszystkiem, mimo całego uwielbienia dla niego, nie moglibyśmy go stosować z korzyścią na równinach nadwiślańskich. Klimat—najwięcej się temu sprzeciwia. Z wielu względów toż samo da się powiedzieć o pięknych kompozycyjach stylu starej Romy. Więc musimy się koniecznie zwrócić ku tym zasadom, które mają więcej pokrewieństwa z duchem i cywilizacyją naszą.

Na wstępie zaraz, nasuwa się tutaj romanizm; - ale nie możemy przychylnie odezwać się za nim, mimo, że ma w sobie duży dosyć zasób pierwiastków artystycznych. Odpowiadałby on pewno warunkom klimatycznym naszego kraju,—lecz nie uczynić mu zadość duchowym potrzebom. A one decydują w wyborze,—trza zatem liczyć się z niemi. Jakoż romanizm, choć nam przedstawi ładne pomniki architektury, zacząwszy od końca X aż do połowy XIII-go stulecia,—nie może owładnąć myślą i uczuciem bieżących pokoleń. Jest on zbyt naiwnym i zamało wytwornym, aby uczynił zadość rozgrymaszonym wymaganiom naszym.

To też, nie biorąc w rachubę romanizmu, zwracamy się do niedościgłych i głębokiego duchowego nastroju linii ostrołukowych.

Jeśli chodzi o życie i harmoniję kształtów, to znajdziemy w nich taki potężny zasób owych zjawisk, że tylko czołem przed niemi uderzyć i pokumać się z niemi na wieki. Fantazyja lekka i powiewna obok olbrzymich kształtów, dziecięca naiwność obok rozumnej i szlachetnej prostoty, — słowem wszystkie zjawiska potęgujące romantyzm średniowieczny, znajdziesz w tych kreacyjach, co zdają się dla siebie nie znaleść granic w przestworzu świata. Rozbujała fantazyja i uczucie wrzące zajaśniały tutaj w całym przepychu barw, tonów, kwiatów i rozkoszy duchowej.

Lecz przymioty te wszystkie i muzyka urocza niedościgłych linii ostrołuku, stanowią przyczynę, dla której ona nie może znaleść prawa obywatelstwa między pokoleniami bieżącej epoki. Ta wyłączna ich duchowość i marzycielstwo, graniczące niemal z chorobliwością— zamało mają w sobie ziemskich pierwiastków, zamało racyjonalnej siły, będącej jednym z ważniejszych czynników życia człowieka. Giottowska dzwonnica florencka, lub strasburgska albo kolońska katedra, mimo że nam się bardzo podobają,—przecież czujemy się wobec nich nieswoi, jakbyśmy się obawiali tej grozy i majestatu, jakiemi do nas przemawiają. Wprawdzie nastrojem ducha i serca stoimy bliżej kreacyi architektonicznych z przed końca XV stulecia, niż przodkowie nasi z wieku zeszłego,—z tem wszystkiem nie zdołalibyśmy uczuć, fantazyi i myśli naszej powierzyć nieziemskim prawie linijom gotyku. One nas, a my ich nie rozumiemy należycie— nie pojmujemy się wzajemnie.

Zmieniły się czasy. Ludzkość bieżącej chwili nie potrzebuje tworzyć epopei uczuć, namiętności, działań i przekonań swoich za pośrednictwem olbrzymich katedr i wież sięgających obłoków;—ma ona do dyspozycyi książkę i wszelkie zdobycze pary, któremi się zadawalnia prawie zupełnie. Nadto, ostrołuk potrzebuje dużych przestrzeni, aby się mógł rozwinąć w całej pełni i zagrać całą potęgą melodyjności swoich linii. Tymczasem epoka bieżąca mało wznosząc monumentalnych budowli tak kościelnych, jak i świeckich, — nie przedstawia tem samem pola dla owych utworów.

Nie zastanawiając się więcej nad tym przedmiotem, wyrażamy przekonanie, że ostrołuk nie może się rozwinąć u nas w bieżącej chwili, nie może posłużyć za zasadę do wytworzenia się architektury polskiej, chociaż warunki klimatyczne najlepiej by jemu sprzyjały.

Samo się przez się rozumie, że mamy tu na myśli te kształty i zasady ostrołukowe, których wzorów szukalibyśmy nad Renem.

Inna rzecz z ostrołukiem tego charakteru, co się nad Wisłą i Baltykiem rozwinął. On, bez zaprzeczenia, mógłby znaleść dzisiaj zastosowanie w sztuce polskiej, chociaż nie tajno nam, że i do tego celu potrzeba większego zasobu uczuć i fantazyi, niż te jakiemi się szczycimy obecnie.

Jak skoro romanizm i ostrołuk nie odpowiadają potrzebom bieżącej chwili, a prawdopodobnie i przyszłości, — to może warunkowi owemu uczyni zadość odrodzenie. Do ideału doprowadzona forma w ojczyznie Fidijasza i Platona, a wsparta potężnie przez przemożną Romę pogańską, — pokumała się serdecznie z romantyzmem średniowiecza. Co tylko klasycyzm posiadał piękna i fantazyi złożył u stóp ostrołuku i zaślubił go, aby z nim razem długie wieki przepędzić. Małżeństwo to dwóch odrębnych zupełnie zasad cuda sprawiło w dziedzinie sztuki. Dowiodło ono, że duch i materyja powinny zawsze iść w parze, pokazało światu, że Arbuez mógłby żyć w zgodzie i miłości z Kalwinem i Lutrem, byle się tylko porozumieli, lub porozumieć zechcieli. Ziemskie i nadziemskie pierwiastki, — pogodziły się w sztuce czasów odrodzenia, zawrzały całą potęgą życia, zharmonizowały bieg rozumu i uczucia.

Reformacyja w kościele i sztuce, może i powinna być najlepszą wskazówką dla pracy artystycznej naszej epoki. Toż pono nie znaleść chwili w którejby gwałtowniej ścierały się ze sobą zasady i pojęcia wszelakie nad czasy XV i XVI stulecia; — a przecież czasy te przedstawiły nam całą plejadę mistrzów w architekturze, rzeźbie i malarstwie, których imiona zbytecznem byłoby wyliczać na tem miejscu. Nie chodzi nam tutaj o dowodzenie zalet i przymiotów sztuki odrodzenia, chcemy tylko wykazać, że ona najlepiej może odpowiadać duchowi i dążeniom bieżącej epoki. Zresztą, w dziedzinie sztuki, a szczególniej architektury, stoimy po dziś dzień na gruncie tych zasad, jakie wskazali genijusze z czasów reformacyi. Uprawiamy wszystkie motywa renesansu tak z peryjodu jego rozkwitu jak i upadku, że pominiemy ostrołuk, po który sięgamy nierzadko. Chodzi nam głównie o zasady, jakiemi należałoby się kierować w uprawianiu motywów renesansu.

Zamiast jednakże teoretycznego roztrząsania tych zasad, — sądzimy, że praktyczniejszem będzie, rozebranie bodaj kilku zjawisk, jakie przedstawia architektura współczesna. Przez wykazanie błędnej drogi, prędzej się jasna odsłoni.

Utrzymują powszechnie, że historyja jest mistrzynią życia; — na twierdzenie to jednakże nie godzą się nasi architekci. Gdyby się bowiem kierowali jego myślą, wtedy, nie mogąc się zdobyć na oryginalne zasady, w dziełach swoich, przeprowadzaliby stare, co przez ludzkość zostały uznane za skończone. Tym czasem naszych architektów, a może i obcych bieżącej chwili, nie można o te przymioty posądzić. Weźmy przykład, najwięcej pewno znany czytelnikom naszym.

Zatrzymujemy się więc przed kościołem Wszystkich Świętych w Warszawie, o który potrąciliśmy w pierwszej części niniejszej rzeczy.

Jestto budowa duża, trzynawowa, z nawą poprzeczną i fassadą, której zakończenie mają stanowić dwie wieże, co wybrały dla siebie miejsce jej narożników. Utwór ten architektoniczny traktowany jest w stylu odrodzenia. Gdybyśmy nie byli zepsuci, prawdziwie artystycznemi dziełami w tym kierunku sztuki, gdyby nam nie zabiegały drogi pomniki architektury renesansowej Florencyi albo Wenecyi, lub w ostatku gdyby nam stary Kraków nie wskazywał, z pewną nawet dumą, na swój kościół św. Piotra;—wtedy świątynia warszawska Wszystkich Świętych, może wywierałaby na nas dodatnie wrażenie. Gdy jednak tak jest,—wyznajemy, że utwór ten budzi w nas niesmak i uczucie niemocy duchowej.

Wychodząc z zasady, że prawda i harmonija części składowych, są niezbędnymi warunkami każdego dzieła sztuki, próżnobyśmy się starali odszukać tutaj owych przymiotów. Już z pierwszego nawet wejrzenia uderza cię brak poczucia proporcyi w tem dziele. Najprzód w fassadzie nie widzimy prawdy, nie tłumaczy nam ona wewnętrznego układu świątyni. Architekt rozczłonkował ją dowolnie, wedle swojej fantazyi, ztąd nie potrafił jej związać artystycznie z całością budowy. Nikt by się nie domyślił, sądząc z tej fassady, że cała świątynia jest trzynawowego układu. A jeśli widz z ogólnego widoku świątyni, przyjdzie do tego wniosku — jednocześnie wyrodzi się w nim wątpliwość w przymioty jej proporcyi. I nie może być inaczej. Wyobraź sobie czytelniku mur wysoki, poprzecinany gzymsem, pilastrami, w prostokąt kombinowanemi linijami, wreszcie drzwi, okno, boczne zagłębienia ścian, po rogach których rysują się kontury wież,—a będziesz miał ogólne pojęcie tego dzieła. Nie ciesz się jednak sporym nawet zasobem linii, ujawniających się w niem. Błysły one jedynie dla dekoracyi, a nie dla architektury.

Dekoracyjność ta sprawiła, iż cała fassada jest ciężką. Szczyt jej nie zakrywa dachu, unoszącego się ponad świątynią. Mógłby to wprawdzie uczynić fronton, gdyby był więcej rozwinięty; — ale w takim razie musiałby on rozeprzeć się daleko szerzej, albo co najlepiej, rozwinąć się na całej szerokości świątyni. Architekt nie mógł tym warunkom zadość uczynić, z okazyi disproporcyi w rozczłonkowaniu fassady. Dalej, wieże są tu za wązkie w stosunku do swojej wysokości i całego gmachu, w skutek czego ponadfassadowa ich część będzie miała więcej charakter minaretów, niż poważnej wieży, loicznie związanej z budowlą. Rozumiemy, iż architękcie naszemu trudno było wytworzyć z fasady dzieło harmonijne pod względem proporcyi;—chcąc bowiem warunek ten osiągnąć, należało pierwej nawy same zestawić w jakieś proporcyje. Nie uczynił tego,— więc błędy stały się nieuniknionymi.

Pozostawiając fassadę drzemce wiecznej,—rzućmy okiem na wnętrze świątyni. W pierwszej chwili, gdy wejrzysz po niej, zostaniesz oszołomiony wrzawą łuków, linii, pilastrów, kopułek i arkad. Dopiero gdy się wsłuchasz w tę wrzawę, gdy się wpatrzysz w mięszaninę tych zjawisk,—doznajesz rozczarowania wielkiego. Uderzy cię przedewszystkiem rozstrój linii, wynikły przeważnie z fatalnie przeprowadzonych proporcyi. Autor tej budowli nie poszedł zwyczajem utartym i wdzięcznym, zachowującym w układzie naw stosunek 1 : 2—ale przeprowadził je w stosunku 3 : 4. Ten sam stosunek jest zachowany w nawie poprzecznej względem bocznych. Ów stosunek proporcyi, byłby może mniej rażącym, gdyby nawy boczne były niższe od głównej. Ale że wzniesiono je do jednego poziomu z główną, stąd wypadł nader niekorzystnie. Arkady, wiodące z nawy głównej do bocznych, a wzniesione na jednym poziomie z łukami sklepień i gurt, złączyły wprawdzie boczne kaplice ze środkiem świątyni, wywołały jednak wielki rozstrój w ogólnym ruchu linii. Kolumny, pilastrowego charakteru, podtrzymujące sklepienie główne i arkady wiodące do naw bocznych, przedstawiają się, jako stare kokietki, udające lekkość i niezależność mimo, że na nich ciąży prawica czasu i obowiązki względem rodziny. Lekkość owa jest tu udaną, bo za nią stoją wsporniki, złożone z ciężkich murów, przedzielających nawy boczne na części, w rodzaju kaplic.

Idźmy dalej. Gdyby architekt przestrzegał był proporcyi w układzie całego dzieła, byłby z niego wytworzył pomnik artystycznego znaczenia. Wznosząc nawy boczne do jednej wysokości

z główną i wiążąc je z oną za pośrednictwem arkad dośrodkowych, powinien był takiejże wysokości arkady rzucić w przecięciach naw bocznych. Wtedy kolumny spełniłyby artystycznie zadanie swoje, całość świątyni zawrzała by iście estetycznem życiem zharmonizowanem w linijach i tonach. Ale i tutaj, jak w fassadzie znowu fatalne proporcyje stanęły na przeszkodzie. Arkady dośrodkowe, odpowiadając szerokości nawy głównej, wymagały poprzecznych siostrzyc w nawach bocznych tejże samej szerokości, a nie stosunku 3—4 jaki właśnie tutaj widzimy. Brak rytmiczności jest tu organiczną i zasadniczą wadą.

Charakter dośrodkowy tej budowli nie powiódł się najzupełniej architekcie. Dla wydobycia bowiem zjawiska, w któremby się centralizował cały organizm, potrzeba było wytworzyć główne ognisko, które znowu może wywołać tylko harmonija proporcyi. Ponieważ nie znaleść tu ostatniego warunku, więc i pierwszego daremnie byś szukał. Jest tu wprawdzie kopuła, która ma dominować nad całością budowy i zogniskowywać w sobie ruch linii;—ale jakaż ona mizerna! Wyznajemy, że wolelibyśmy widzieć na jej miejscu zwyczajne sklepienie, bo ono przynajmniej nie miałoby pretensyi żadnej. Kopuła ta robi na nas wrażenie bańki mydlanej, ściętej tchnieniem mrozu, w chwili jej wzrastania. Lecz i tutaj nie mogło się stać inaczej nad to, co się stało; znowu nieproporcyjonalność całego utworu stanęła w poprzek warunkom artystycznym.

Nie rozwodząc się dłużej, powiedzmy, że: kościół nasz jest dziełem zupełnie chybionym pod względem artystycznym, pomimo nawet, że w szczegółach jego, jak np. w sklepieniach nawy głównej znajdziesz bardzo wiele przymiotów piękna. A szkoda...

Zjawisk podobnych jak w naszej świątyni, znajdziesz pełno w utworach architektury bieżącej. Budynek np. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Warszawie i cały szereg okazalszych domów nowych przedstawią ci pełno błędów artystycznych. Czem się to dzieje? Zdaniem naszem, przyczyna tego ubóstwa leży w tem, że architekci nasi nie tworzą ale kompilują, wiążąc ze sobą najróżnorodniejsze kształty bez przewodniej myśli estetycznej. Stąd też spotkasz ozdobę dla ozdoby, a nie jako konieczność loiczną i konstrukcyjną, obaczysz zestawienie pięknych szczegółów w disharmonijną całość i wiele różnych potworności. Zjawiska te sprawiają nam wrażenie przeżuwania niesmacznej potrawy dla tego, że się nie chce wyciągnąć ręki po zdrowy i orzeźwiający pokarm. Pokarmu

zdrowego dla architektury odrodzenia nie brak, wiek XV i XVI siła go przedstawia, należy tylko umiejętnie go używać.

Jeżeli się zapytasz którego z architektów dzisiejszych o wyjaśnienie powodu, dla którego wznosi niedołężne budowle;—odpowie ci, że brak środków pieniężnych na ozdoby, jest tego przyczyną. Naiwna taka odpowiedź doskonale charakteryzuje twórców rzeczy architektonicznych bieżącej chwili. Tym panom się zdaje, że piękno leży w ozdobie, a nie w duszy i harmonii kształtów a loicznych ozdób. Toż zdobnych budynków mamy wiele, podczas gdy ładnych z latarnią by szukać wypadło.

Bezwątpienia brak krytyki o dziełach architektonicznych przyczynia się wiele do tego, iż są tak nieloiczne i niekonsekwentne, tej krytyki, która tyle pisze o teatrze, muzyce, malarstwie i rzeźbie, a milczy o architekturze; z tem wszystkiem jednak największa wina leży w architektach.

Gdyby nasi architekci zechcieli *tworzyć* lub kopijować prawdziwe dzieła artystyczne a *nie kompilować* niedołężnie i szablonowo traktować swoje dzieła, mogliby wiele zrobić dla siebie i polskiej sztuki. Architektura, renesansu na tym gruncie oparta, wyparłaby bezmyślność kreacyi dzisiejszych zaszczepiłaby w społeczeństwie rzeczywiste poczucie piękna. A przyznać musimy, że motywa sztuki odrodzenia najlepiej mogłyby posłużyć do urzeczywistnienia tego zadania. Warunki cywilizacyjne i dążności bieżącej epoki, zdają się sprzyjać temu celowi.

Zastanówmy się teraz nad pytaniem, czy społeczeństwo polskie nie posiada w sobie warunków do wytworzenia samodzielnej architektury.

O FABRYKACH I RĘKODZIEŁACH

W DAWNEJ POLSCE

przez

Julijana Kołaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Drukarnie. [1]) Druk znany był w Chinach o wiele wcześniej jak w Europie. W Europie pierwszą drukarnię założył w roku 1450 Gutenberg w Moguncyi, a pierwsze w niej dzieło drukowane była biblja tak zwana gutenbergowska, która wyszła z druku w r. 1455. Do Polski przyszła sztuka drukarska z Niemiec, a to gdy w roku 1462 Adolf książe Nassauski wtargnął do Moguncyi, i to miasto opanował, rozproszyła się czeladź Fausta wspólnika Gutenberga i Szeffera zięcia Fausta po różnych krajach, i tajemnicę kunsztu drukarskiego rozniosła po całych Niemczech, Włoszech, Francyi i Polsce. Tym sposobem przybył pierwszy drukarz Günther Zainer do Krakowa i tu założył w roku 1465 pierwszą drukarnię w Polsce. Pierwsze zaś dzieło w niej drukowane była książka łacińska nosząca tytuł: „Joannis de Turrecremata Cardinalis S. Sixti vulgariter nuncupati. Explanatis in Psalterium finit Cracis.” Pierwsze zaś polskie książki były drukowane w Krakowie w oficynie Hallera mianowicie: Agendy kościelne w latach 1505, 1511, 1514. O przykazaniach i grzechach 1508, Powieść o papieżu Urbanie 1514, zaś dzieło p. t. Rozmowy Marchotla z Salomonem które długi czas uchodziło za pierwszą polską książkę, drukowane było dopiero w roku 1521 u Hieronima Wietora w Krakowie. W Polsce było wiele drukarń, o których pisali: Daniel Hofman, Bantkie, Lelewel, Sobieszczański, Zubrzycki i inni. Z nich czerpaliśmy niniejszą wiadomość o drukarniach.

Starosławiańskie druki odbijano w drukarniach: w Berdyczowie, Cetynii, Czernichowie, Dermanie, Dołhopolu, Iwie, Kijowie, Kryłosiu, Krzemieńcu, Kutnie, Lwowie, Mohiłowie, Ostrogu, Poczajowie, Strutyniu, Supraślu, Uhercach, Uniejowie, Wilnie i Zabłudowie.

Druki Arjanów, które po największej części w 17 wieku palone były na stosach przez fanatyków tłoczono w Lesznie, w Lubinie nad Niemnem (drukarnia ta upadła w roku 1655), w Lublinie, w Lucławicach w XVI wieku w Łukawcu, w Rakowie, gdzie drukarnia głowna Aryjanów kwitła między rokiem 1602 a 1632, w Rawiczu, w Ropkowie Węgrowie, Wilnie i Zakliczynie w wszystkich czterech w XVI wieku. Wszystkie te druki są dziś bardzo

---

[1]) Rzecz o drukarniach potrzebuje wielu bardzo uzupełnień. Ze względu jednak że to jest artykuł encyklopedyczny, zostawiamy go w tej osnowie, w jakiej wyszedł z pod pióra autora. (Przyp. Redakcyi).

rzadkie. Drukarnie Kalwinów istniały w Baranowie w XVII wieku, w Brześciu litewskim założona w roku 1559 przez Mikołaja Radziwiłła gdzie drukowaną była w roku 1563 sławna biblija Radziwiłłowska, w Kiejdanie, zkąd przeniesiono ją około roku 1670 do Słucka, w Laszczowie w XVI wieku, w Oszmianie około roku 1615, w Paniowcach, w Wilnie w XVI wieku i w Zejnach. Druki Ewangielickie wykonywano w Grodzisku, Łosku, Nieświeżu w XVI wieku, w Paniowcach nad Smotryczem, w Poznaniu, zkąd drukarnię później przeniesiono do Grodziska, i we Wschowie. Drukarnie żydowskie były w Lublinie w XVI wieku, we Lwowie, w Poznaniu w XVI wieku, w Sławucie, w Tartakowie z początku XVIII wieku w Warszawie z początku XIX wieku i w Żółkwi w XVII wieku, założona przez króla Jana III, i w Józefowie ordynackim, założona w r. 1824.

Wszystkie miejsca w których były drukarnie w Polsce od początku ich zaprowadzenia aż do XIX wieku wymieniamy tu dla łatwiejszego rozpatrzenia się w alfabetycznym porządku z dołączeniem roku, w którym one powstały, lub w którym pierwsza książka drukowaną była. I tak mieliśmy drukarnie:

W Baranowie w Sandomirskiem Piotrkowczyka w roku 1625, która powstała z Pińczowskiej, przewiezionej do Łaszowa, później do Paniowiec, a wreszcie do Baranowa; *Berdyczowie* u karmelitów około roku 1760; *Białyniczu* u karmelitów 1652; *Białymstoku* na Podlasiu drukarnia niemiecka; *Bodzencinie* z począt. XVII wieku, w Bandtkiem opuszczona; *Brunsbergu* mieście stołecznem biskupstwa warmińskiego 1590; *Brześciu litewskim* założył w r. 1558 drukarnię Mikołaj Czarny Radziwiłł, a urządził ją Bernard Wojewódka; *Brzeżanach* drukarnia Sieniawskich (w Bandtkiem opuszczona); *Bydgoszczy* 1814, w *Bytomiu* na Szląąku z począt. XVII w; *Chełmnie* 1762; *Czernichowie* drukarnie polska i ruska 1646; *Częstochowie* u paulinów 1693; *Dąbrowie* 1618; *Dermanie* na Wolyniu drukarnia założona przez ks. Konstantego Ostrogskiego około r- 1605; *Dobromilu* drukarnia Herburtów 1611, która stała pod zarządem Jana Szeligi z Krakowa; *Dolhopolu* drukarnia ruska powstała w roku 1635; (w Bandtkiem opuszczona, wspomina o niej Zubrzycki w dziełku o drukarniach rusko-słowiańskich).

W *Elblągu* od r. 1556 do 1753 było 14 drukarń, pierwsza Wolfganga Ditmara; *Gdańsku* 1499 pierwszym drukarzem był Konrad Baumgarten, do r. 1780 było tam 27 drukarń; *Grodnie* 1679, *Grodzisku* w poznańskiem 1572 drukarnia Melchiora Neringa; *Haliczu* 1606; *Jarosławiu* 1616 drukarnia Jana Szeligi; *Jaryszowie* powiecie mohylowskim drukarnia założona w r. 1790 przez Waleryjana Dzieduszyckiego, istniała do roku 1792, zkąd ją przewieziono do Tulczyna (w Bandkiem opuszczona [1]), *Jaworowie* 1619 drukarnia Szeligi, który się tu z Dobromila przeniósł (w Bandtkiem opuszczona); *Józefowie* ordynackim w lubelskiem drukarnia żydowska, założona w r. 1824; *Iwie* czyli Jewie województwie Nowogrodzkiem 1611 drukarnia polska i ruska; *Kaliszu*

[1]) Wspomina Dr. Józef Rolle w rozprawie p. t. „ Drukarnie na kresach multańskich" drukowanej w Dr. St. Krzyżanowskiego Roczniku dla archeologów, numizmatyków i biblijografów polskich. Kraków 1873.

1603 drukarnia Jana Wolraba, w r. 1606 była tu drukarnia jezuitów a w roku 1782 drukarnia ks. prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego, przewieziona w roku 1789 do Łowicza; *Kamieńcu* 1834 drukarnia Wagnera; *Kiejdanach* na Żmudzi 1650, drukarnia Radziwiłłów; *Kielcach* 1818; *Kijowie* sławna pieczarska drukarnia polska, ruska i niemiecka, założona 1619; *Knyszynie* na Podlasiu, gdzie umarł Zygmunt August, była drukarnia 1580; *Kościanie* w Wielkopolsce 1648; *Koźminku* w guberni warszawskiej hr. Ostrorogów 1561; *w Krakowie* pierwszą drukarnię założył w roku 1465 Günter Zainer, od roku 1503 do roku 1730 istniało w Krakowie 50 drukarń, z których było zaprowadzonych 21 w XVI wieku a 22 w wieku XVII. Między temi szczególnie się odznaczały drukarnie: Hallerów między rokiem 1503 a 1526, Wietora między r. 1518 a 1547, Szarfenbergera między r. 1511 a 1549, Macieja Wierzbięty między r. 1558 a 1596, Macieja Garwolczyka między r- 1578 a 1585, Łazarzów między r. 1550 a 1650, Piotrkowczyków między r. 1570 a 1673, Schedlów między r. 1620 a 1707, Jana Szeligi między r. 1605 a 1622 i Cezarych między r. 1612 a 1730. Po Zajnerze byli sławni drukarze w Krakowie Świętopełk Fijol, który pierwszy drukował w r. 1490 i 1491 słowiańskie książki, Floryjan Ungler drukował między r. 1520 a 1540 i Hieronim Wietor z początku XVI w. W *Krzemieńcu* była w r. 1638 drukarnia polska i ruska; *Kryłosiu* niedaleko Halicza 1606 drukarnia ruska; w *Kuteńskim* klasztorze na Litwie około 1632 drukarnia ruska; *Kwidzynie* około 1790.

W *Langenfuhr* koło Gdańska 1732; *Lesznie* 1624 drukarnia Jana Komenijusza powstała z drukarni Szamotulskiej. Do roku 1798 było tu 8 drukarń: *Lubyczy* na Litwie 1610 drukarnia Piotra Kmity typografa ks. Krzysztofa Radziwiłła; *Lublinie* 1559 drukarnia żydowska, która była pierwej jeszcze jak katolicka. Od r. 1559 do 1682 było tu 5 żydowskich drukarń: katolicka drukarnia powstała 1622 a do roku 1816 było tu 9 drukarzy (właścicieli drukarń). Pierwszym z nich był Teofil Karcan; w *Lucławicach* pod Krakowem była w r. 1560 drukarnia aryjańska przewieziona z Pińczowa; we *Lwowie* była pierwsza drukarnia ruska około roku 1573, druga powstała w r. 1574 i trwała do r. 1583, Iwana Federowicza, później powstały bracka stauropigijańska od r. 1586, do naszych czasów, Michała i Jędrzeja Sloskiego od r. 1638 do 1668, Arseniego Żeliborskiego biskupa od r. 1645 do 1646 Wojciecha Mielczewskiego od r. 1684 do 1692, Józefa Szumlańskiego biskupa od 1688 do 1690, bazylijanów od r. 1700 do 1707, Jana Filipowicza 1757. Drukarnie polskie były Mikołaja Szarfenbergera z Krakowa w r. 1578 założona; Pawła Szczerbica 1581 Macieja Garwoliniusa 1592, Macieja Bernarta 1593, Pawła Żelazo 1600, Wawrzyńca Małachowicza 1615, Krzysztofa Wolbramczyka 1615, Jana Szeligi drukarza krakowskiego 1618, Michała Sloski 1633, Jakóba Mościckiego 1671, Jana Szlichtyna 1756, Lukasza Szlichtyna 1773, Kazimierza Szlichtyna 1774, Antoniego Pillera 1773, Tomasza i Jana Pillera 1774 (trwa dotąd), G. W. Wichmanna 1796, Józefa Sznaydera 1811. Prócz tych były tu drukarnie jezuicka 1646, bracka św. Ducha 1696, franciszkanów 1772, królewska 1757, żydowska i ormijańska; w *Łaszczowie* 1561 drukarnia Daniela z Łęczycy, w r. 1410 przewieziono tu drukarnie z Pińczowa; *Łomży* 1817; *Łasku* założył około 1570 drukarnia socynijanin Jan Kiszka, która trwała do 1587 i tu były drukowane same dzie-

ło socynijańskie, Budnego Czechowicza, Paleologa i t. Zarządzał nią najpierw Daniel z Łęczycy potem Jan Karcan z Wieliczki, i Alexy Rodecki: w *Łowiczu* 1566 pierwszym drukarzem był Murmelijusz z Pułtuska, w r. 1760 założył tu drukarnię prymas gnieźnieński W. A. Łubieński: *Łucku* na Wołyniu 1628, drukarnia u Dominikanów.

W *Machnówce* niedaleko Berdyczowa 1805; *Malborgu* 1512 drukarnia niemiecka; *Minkowcu* na Podolu 1802 drukarnia hr. Scibora Marchockiego; *Mogilanach* drukarnia urządzona w r. 1567 przez Spytka z Melsztyna (w Bandtkiem opuszczona). Tu wyszło bardzo rzadkie dzieło w r. 1567 p. t. „Zwierciadło każdego stanu"; *Mohiłowie* 1616 drukarnia ruska w XVIII wieku drukarnia polska; *Mińsku* na Litwie 1812; *Mokrzyzku* koło Jędrzejowa 1732; w *Morzku* gubernii Radomskiej 1732; *Nieświeżu* 1562 drukarnie ruska, polska i ewangielicka. Pierwszym drukarzem był Daniel z Łęczycy, który się tu z Pińczowa przeniósł; *Nowogrodku Siewierskim* 1678: *Nowym-Wereszczynie* 1597; *Oliwie* pod Gdańskiem 1673; *Opolu* na Szlązku; *Ostrogu* na Wołyniu niegdyś ks. Ostrogskich 1580 drukarnia ruska i polska; *Oszmianie* wojew. Wileńskiem 1615 drukarnia wyznania helweckiego; *Paniowcach* niedaleko Kamieńca założył Jan Potocki drukarnię około 1608, którą przeniesiono z Laszczowa. Była ona pod zarządem Wawrzyńca Małachowicza; *Pińczowie* drukarnia założona 1556 przez Oleśnickich, zarządcą jej był Daniel z Łęczycy; *Pińsku* 1729 drukarnia jezuitów; *Piotrkowie trybunalskim* 1714, *Płocku* 1809; *Poczajowie* na Wołyniu 1732 drukarnia ruska u Bazylijanów i polska; *Podhorcach* 1766 drukarnia Rzewuskich: *Połocku* 1818 drukarnia jezuicka; *Poznaniu* 1539 powstała drukarnia Jana Sącza, później istniały tu drukarnie Melchiora Neringa, Wollrabów, Jana Rossowskiego, Wojciecha Regulasa, Wojc. Laktańskiego, Dekkiera, Pressera i Mehwalda. Oprócz tych były drukarnie kolegium lubrańskiego, 1689, jezuicka przy końcu XVII w. i żydowska w XVI wieku; w *Porycku* 1786 (w Bandtkiem opuszczona); *Przemyślu* 1751, drukarnia Adama, Kleina. jezuicka 1760, królewska 1772, Antoniego Matyjaszowskiego 1782 i Jana Gołębiowskiego 1800 r. W roku 1776 po zajęciu tej części Polski przez Austryjaków powstała drukarnia cesarska, a w r. 1829 drukarnia ruska; w *Pułtusku* 1533 drukarnia Jana z Sącza i Murmelijusza; w *Radomiu* 1811 drukarnia Macieja Dziedzickiego drukarza krakowskiego, druga w r. 1825 Wiercińskiego; w *Rakowie* guberni radomskiej około r. 1577 drukarnia aryjańska. Do roku 1659 było tu cztery drukarń. Miasto to było gniazdem polskich aryjanów i socynijanów. Drukarzami tutaj byli: Aleksy Rodecki, który wszystkie pisma Socyna, kiedy do Polski przybył, drukował, Sebestyjan Sternacki (zięć Rodeckiego), Walenty Rodecki, Paweł Sternacki i Erasmus Jan; w *Rawiczu* 1759, —dawniej tu podobnie aryjanie drukowali swoje dzieła; *Ropkowie* drukarnia aryjańska w XVI wieku; *Samborze* 1790; *Sandomierzu* 1716 drukarnia jezuitów; *Sejnach* na Żmudzi 1603; *Siedlcach* w guberni lubelskiej Czartoryskich 1820; w *Sławucie* na Wołyniu istniała od dawna drukarnia żydowska, o której Czacki w swej rozprawie o żydach i Niemcewicz w swym romansie Leybe i Siora wspominają; w *Słominie* na Litwie drukarnia hetmana Ogińskiego 1777; w *Słucku* drukarnia ruska książąt Olelkowiczów 1667, polska 1670 przewieziona z Kiejdan już za Radziwiłłów; *Stra-*

tynie 1604, drukarnia ruska, powstała z Ostrogskiej; *Supraślu* na Litwie 1713 drukarnia ruska u Bazylijanów; *Suwałkach* wojew. Augustowskiem 1820; w *Święczechowie* w Wielkopolsce (po niemiecku Schwetzko) przy końcu XVIII wieku; w *Szamotułach* w Wielkopolsce 1558 drukarnia braci czeskich, założona przez Górkę, którą potem przewieziono do Leszna; *Schlichtyngowie* w Wielkopolsce 1645 drukarnia ewangielicko-niemiecka, przewieziona ze Wschowa; *Targowicy* 1649; *Tarnowie*, 1786 drukarnia biskupia pod zarządem Józ. J. Matjaszowskiego niedługo trwała; *Tartakowie* Radziwiłłów niedaleko Żółkwi z pocz. XVIII wieku drukarnia żydowska, przeszła w r. 1754 w ręce jezuitów; *Toruniu* 1569, do roku 1795 istniało tu 18 drukarń, a pierwszym drukarzem był Stanisław Worffschaufel tłoczył tylko niemieckie książki, polskie zaczęto tu odbijać w r. 1578. Drukarzami tutejszymi byli: Melchior Neringk 1581, Jerzy Koteniusz od r. 1593, Augustyn Felber 1609, Kasper Friese 1600, Franciszek Schnelboltz 1624, Michał Karnal 1643, Jan Koepsel 1667, Chrystian Beck 1681 Jan Krystian Laurez 1691, Samuel Geuter 1697, Jan Zach. Stoll 1697, Jan Balcer Bresler 1690, Jan Konrad Rüger 1705, Jan Ludwig Nicolaj 1709, Fryderyk Kunzen 1760, A. Kimmel 1793; w *Tulczynie* drukarnia Potockich przy końcu XVIII wieku; *Uhercach* w Samborskiem drukarnia ruska 1620 (w Bandtkiem opuszczona, obacz Żubrzyckiego dziełko); w *Uniowie* około 1669 drukarnia ruska (w Bandtkiem opuszczona). w *Warszawie* 1578 pierwszą drukarnię założył Mikołaj Szarffenberger, następnie widzimy tu właścicielami drukarń: Jana Rossowskiego od r. 1624, Jana Trelpińskiego 1635, Piotra Elerta 1642, Karola Ferdynanda Schreibera 1677, Wawrzyńca Mitzlera de Kolof 1756, Michała Grell 1762, Piotra Dufour 1775, Tomasza Lebruna 1795, Piotra Zawadzkiego 1690, Ragoczyego 1800 (zięć Grela) Wiktora Dąbrowskiego 1805, Józefa Zawadzkiego i Józefa Węckiego 1821, Natana Glücksberga 1818 roku i Józefa Pukszta 1823 roku. Oprócz tych były jeszcze drukarnie: pijarska założona w r. 1683, jezuicka 1717, korpusu kadetów 1774, wolna, założona przez Jana Potockiego1789, misyjonarzy 1781, Tadeusza Mostowskiego 1802, rządowa, założona przez ministra Feliksa hr Łubieńskiego 1809, wojskowa 1822, hr. Krasińskiego, która przeszła na własność Zawadzkiego i Węckiego i drukarnia żydowska 1824. W *Węgrowie* na Podlasiu istniała 1570 drukarnia aryjańska, założona przez Jana Kiszkę; we *Wielkanocy* niedaleko Krakowa 1625.

W *W*ilnie 1522 istniała pierwsza drukarnia słowiańska. Ruskie drukarnie były tu dawniejsze jak polskie, do których należały: Mamoniczów 1576, w klasztorze św. Ducha 1596, u Bazylijanów 1629, drukarnie polskie i łacińskie: Radziwiłłowska potem jezuicka a teraz akademicka w r. 1576, w której byli drukarzami: Marcin z Kazimierza, Jan Sledzki do r. 1580, Daniel z Łęczycy, do r. 1594, Grzegorz Nigelliusz, Tomasz Lewicki do r. 1606 i Jan Kochan do roku 1641.

Mieli tu także swoje drukarnie: Jakób Markowicz od r. 1592, zkąd przewiozł ją w r. 1603 do Seyn, Wawrzyniec Małachowicz 1598, Krzysztof Wollbramczyk 1594, S. Sulzer 1600, Jędrzej Wolan założył drukarnię 1592, Jan Karcan od r. 1574, Józef Karcan od r. 1612, Kasper Wilkowski 1583,

Stanisław Wierzejski. Piotr Kmita założył tu drukarnię przy końcu XVI wieku. Były tu także drukarnie franciszkanów, pijarów, misyjonarzy i żydowska w XVII wieku. We *Wschowie* znajdujemy drukarnię 1660; w *Zabłodowie* wojew. wileńskiem 1568 drukarnia ruska założona przez Grzegorza Chodkiewicza, i tłocznie polskie; w *Zakliczynie* 1570 była drukarnia ewangielicka. W *Zamościu* 1593 drukarnię założył w. kanclerz Zamojski pod zarządem Marcina Łęskiego. Do końca bytu akademii było tu 14 drukarń, pod zarządem: Krzysztofa Wollbramczyka 1617, Rodyckiego 1646, Wilhelma Krokoczyskiego 1648, Szymona Niziołkowicza 1620, Jędzeja Loba 1635, Aleksandra Pawłowicza 1640, Jędrzeja Jastrzębskiego 1654, Sebastyjana Wierzchowskiego 1663, Jana Jarmurzewskiego 1689, Szymona Prądkiewicza 1675, Jana Rutowskiego 1694, Krzysztofa Palęckiego 1681, i Stanisława Niewieskiego 1684. W *Zasławiu* na Litwie jest drukarnia 1572; w Żółkwi 1694 polska i żydowska, i w *Żyrowicach* istnieje w XVII wieku drukarnia, gdzie były tłoczone sławne żyrowickie kantyczki, używane w całej Litwie (w Bandtkiem opuszczona, wspomina o niej Baliński w Starożytnej Polsce).

Chcących się z tym przedmiotem bliżej obznajomić, mianowicie jak długo która drukarnia istniała do kogo należała, i jakie w niej dzieła drukowane były, odsyłamy do szacownego 4 tomowego dzieła Bandtkiego o drukarniach w Polsce.

O płacy jaką drukarze w XVI wieku w Polsce pobierali, dowiadujemy się z listów Szymonowicza do Jana Zamojskiego pisanych, a drukowanych w dodatkach do „piśmiennictwa polskiego" Maciejowskiego, jako też z rozprawy Bielowskiego o tym poecie, Z tych wskazówek widzimy, że drukarze i złotnicy otrzymywali tygodniowo strawę i po 4 do 5 Złt. reńskich, licząc na dzisiejszą monetę.

Drutu była fabryka w Starzynowie jeszcze za Zygmunta I, później pod Przysuchą, w Krzypicach w XVII wieku, druciarnię założył Wolski Marszałek k. złożoną z 10 warsztatów, gdzie robotnikami przeważnie byli niemcy. Ciągniono drut i w Sokołowie w fabryce ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku.

Drutu srebrnego i złotego była fabryka Tyzenhausa w Grodnie przy końcu XVIII wieku składała się ona z 10 warsztatów.

Dywany obacz kobierce.

Fajans. Nazwa fajansu pochodzi od miasta włoskiego „*Faenza*," w którem tego rodzaju wyroby najpierwej wyrabiać zaczęto. Około roku 1430 Lucca della Robia we Florencyi, a po nim Fontana z Pezaro słynęli z pięknych i sławnych fajansów zwanych Majolikami. Rozpowszechnione zostały tego rodzaju wyroby w Europie dopiero w XVI wieku. W Polsce były fabryki fajansów: w Baranówce w r. 1797 pod kierownictwem Franciszka Mezera. Do wypalania fajansu było tam 4 piece, i używano tej samej ziemi porcelanowej, co do wyrobu porcelany, tylko zamiast krzemienia dodawano kwarcu, oddzielonego od ziemi porcelanowej w czasie jej czyszczenia. W Brosku, w Chmielowie założył fabrykę fajansów Jacek Małachowski, gdzie za 20,000 Złot. p. rozmaitych naczyń rocznie wyrabiano. Były również fabryki w Doleszycach,

w Krakowskiem i w Denkowie. W Glińsku niedaleko Żółkwi powstała wielka fabryka fajansów w połowie XVIII wieku, z której naczynia pięknie wyrobione po całej Galicyi i Mołdawii się rozchodziły. Fabryka ta w r. 1801 należała do spółki Pawła Nikorowicza i Fryderyka Wolfa, który to ostatni był zarazem jej dyrektorem. Miała ona wówczas 66 robotników i sprzedawała rocznie towaru za 30,000 złot. reńskich, a odbierała zawsze więcej zamówień niżeli wydołać mogła. Glina do wyrobu znajduje się około Glińska. W Gromadzicach, w Horodnicy niedaleko Korca powstała fabryka fajansu z początku XIX wieku, i stanęła na tak wysokim stopniu doskonałości, że wyroby jej nieustępują w niczem angielskim fajansom. Ziemię porcelanową sprowadzano do tej fabryki z Dąbrówki, a proces wyrabiania fajansu był prawie taki sam jak porcelany w Korcu, tylko że do fajansu dodawano białej gliny garncarskiej i kwarcu z nad brzegów Słuczy. Około roku 1828 było tu 7 pieców do wypalania fajansu. W Horodnicy wyrabiano także naczynia kamienne. W Iłży założona fabryka fajansów w r. 1824 przez pana Sieven-Sunderland na sposób angielski, zatrudniała aż do roku 1830 ciągle 50 robotników i dostarczała rozmaitych wyrobów za 60,000 złot. pols. rocznie. Robili fajanse w Kielcach, w Kole, Kołaczycach, w Korcu książąt Czartoryskich około roku 1790 w Krakowie Grünbauma z początku XIX wieku w Lubyczy, w Opatowku w kaliskiem, gdzie wykonywano z początku XIX w. naczynia z gliny ogniotrwałej, w Potyliczu, w Starym Sassowie, w Siedliskach i w Świerzniu Radziwiłłów. W Nieświeżu Radziwiłłów w sali biblijotecznej pałacu znajdywało się kilkanaście popiersi kolosalnej wielkości starożytnych filozofów, które były wyrobione z fajansu w książęcej fabryce w Świerzniu w XVIII wieku. Widzimy równie fajansarnie w Telechanach województwie brzeskiem, z począt. XIX wieku, w Tomaszowie w fabryce Zamojskich w guberni Lubelskiej gdzie wyrabiano rocznie do 480 tuzinów talerzy i 20,000 sztuk różnych naczyń: W roku 1800 sprzedała ta fabryka towarów za 28 tysięcy złot. reńs.; oprócz Włocławskiej w Warszawie była w XVIII w. królewska fabryka fajansów pod patronatem Stanisława Augusta, zbudowana w posiadłości Kickich na wzgórzach, gdzie dziś są ogrody i pałac belwederski. Wyrabiano tu serwisy, wazony, dzbany do kwiatów i t. d. W ornamentacyi brano za model porcelanę chińską i japońską. Z tej to fabryki posłał Stanisław August w roku 1789 przez Piotra Potockiego sułtanowi prócz innych darów wspaniały serwis fajansowy. Znak fabryczny tej fabryki jest napis; „*Varsovie,*" jednak nie na wszystkich wyrobach, a najdawniejsze jej produkta noszą datę 1776. Była fajansarnia i w Załościu. Niektóre z tych fabryk jak w Glińsku, Lubyczy, Potyliczu, Siedliskach i inne istnieją dotąd, i wytłaczają nazwę miejsc fabrycznych na odwrotnej stronie naczynia—(obacz także porcelanę).

Fajki z brzozowego korzenia sławne wyrabiano przy końcu XVIII wieku w Rzeszowie.

Farbiarnia sukna i jedwabiu była w XVIII wieku w Grodnie Tyzenhausa w Niemirowie i Stawiskach.

Farb chemicznych była fabryka w Warszawie z początku XIX wieku.

Folusze. Wyraz folować pochodzi z francuzkiego *fouler* i oznacza ściskać, ugniatać. Uprzywilejowane folusze sukna były w Szydłowie ustano-

wione przez Łokietka w roku 1329, w Sokalu w XV wieku, w Warszawie w 1651, w Warcie w XVI wieku, w Wyszogrodzie nad Wisłą w XVI w., w Chorzelach w XVII wieku, i w Zwinogródce z początku XIX stulecia.

Galony złote robiono w Grodnie w XVIII wieku.

Garbarnie. Wyraz garbarstwo pochodzi z niemieckiego *gerben* i oznacza przemianę skór zwierzęcych surowych na wyprawne. Sztuka ta znaną już w odległej starożytności, a do Europy przyszła ze Wschodu. Zimorowicz powiada w swojej historyi miasta Lwowa, że w roku 1403 tatarzy za mury Lwowa wypędzeni, za fosami miejskiemi garbarstwem się trudnili przez wiele lat. Także w Krakowie w XV wieku mieli białoskórnicy swoją basztę do obrony. W Pabijanicach niedaleko Sieradza ustanowił Zygmunt August przywilejem z roku 1555 cech białoskórników, w Sarnowie blizko granicy szlązkiej byli w XVI wieku białoskórnicy; w Makowie i Warcie XVI wieku wyprawiano skórę na zamsz czyli irchę do wyrabiania rękawiczek. Najgłówniejsze garbarnie w Polsce były: w XV wieku w Wilnie; w XVI w. w Bielsku i w Kowlu; w XVII w. w Brzesku Nowem był cech garbarski, w Jarosławiu, w Kownie, we Lwowie w Pińsku którego skóry słynęły na całe Królestwo.

W XVIII wieku jest w Busku w Złoczewskiem garbarnia Preszla, w której do 15000 sztuk skór różnych gatunków rocznie wyrabiano; w Czudeczu Grabińskich gdzie wyprawiano skórę cielęcą na angielską, tak samo w Dębicy, Dawidgródku na Litwie i w Ropie Siemieńskich wsi w Jasielskiem. Wyrabiano także skóry w XVIII wieku w Kętach, w Myszeńcu nad Rossogą. W Lipnie cech garbarski powstał w r. 1786; był również w Niemirowie, w Przemyślu gdzie jest tam dotąd przedmieście zwane garbarze. W Radziwiłowie wyprawiano wszelkiego gatunku skóry, w Stawiskach, w Tyszowcach i w Warszawie gdzie z początku XVIII wieku była królewska fabryka skór, zkąd je do Wrocławia wywożono. W XIX wieku z początku były garbarnie sławne w Chmielniku, w Jarosławiu, w Jaworowie, Kamionce strumiłowej, Krakowie, Lwowie, Lubaczowie i Tarnówce Wohllebera, która używała dębianek, tudzież wysuszonej kory dębowej zbitej w formę cegły na paliwo. Były garbarnie w Warszawie, w Załoścach, gdzie osobliwie czerwone skóry wyprawiano, w Żółkwi, w roku 1810 założyli Werner i Kochler. W Wełdziżu w dobrach Małkowskiego, piękne skóry wyprawiano. Prócz tego prawie wszyscy szewcy i siodlarze po wsiach sami sobie skóry wyprawiali. (obacz także juchtowe skóry i safijanowe).

Garncarstwo sięga najodleglejszych czasów przedhistorycznych, jak nas o tem przekonywują wykopaliska starożytnych naczyń glinianych. Szczególnie pięknymi wyrobami z gliny w starożytności odznaczali się Etruskowie, Egipcyjanie, Grecy i Rzymianie. Od Rzymian przeszła sztuka garncarska do Włoch a ztamtąd do Sławian wraz z Chrześcijaństwem. W Polsce rozpowszechniła się sztuka garncarska w XII wieku, a już za czasów Kazimierza Wielkiego odbijały pierwsze statki Wisłą z Krakowa do Gdańska naładowane garnkami wyrabianymi w Krakowie i jego okolicy. Podówczas także znane już były wyroby garncarskie z Wojnicza. W wieku XV i XVI kie-

dy sztuka garncarska we Włoszech zakwitła, udoskonalono i u nas wówczas wyroby garncarskie szczególnie w Łęgowie, w Bydgoszczy, (o których to wyrobach Klonowicz w swoim Flisie wspomina) w Chmielowie, Łęczyczy, Iłży, Kobylinie, które wywożono najczęściej Wisłą do Gdańska, gdyż były i zagranicą poszukiwane. We Lwowie kwitło garncarstwo w XV wieku, gdzie garncarze za Kazimierza Jagiellończyka mieli swoją basztę do obrony. Lwowskie jednak wyroby garncarskie nie musiały się szczególną dobrocią odznaczać, gdyż Zubrzycki w swojej kronice powiada, że we Lwowie w roku 1610 rozkazano garncarzom robić dobre garnki i mieć ich dostateczny zapas pod zagrożeniem, że pozwoli się obcym przywozić i sprzedawać.

Wyroby garncarskie z Iłży w XVI i XVII w. posyłane były do Gdańska a nawet do Szwecyi. W Denkowie w Lubelskiem wyrabiano w XVIII w. naczynia kamienne, które z powodu swej trwałości szły nawet do Szwecyi, Tarłowskie zaś naczynia gliniane rozwożono dawniej po całych Prusiech; wyroby Lachowieckie z fabryki garncarskiej w Dębnikach w Tarnowskiem spławiano do Kongresówki; garnki z Kołaczyc szły do Warszawy i do Gdańska. Siewierz, Kcynia w Wielkopolsce i Słuck słyną od dawna z wyrobów garncarskich. O sławnych garnkach wyrabianych w Włodzimierzu z począt. XVIII wieku wspomina Rzączyński [1]); w Chmielowie wyrabiano sławne naczynia gliniane, wywożone za Augusta III do Gdańska, Torunia, Elbląga, Malborgu i innych miast. Słynął także z wyrobów garncarnskich Tarłów w XVII wieku, a cech tamtejszych garncarzy otrzymał od Jana Kazimierza w roku 1664 osobny przywilej na spławianie swego towaru do Gdańska. Garncarstwem odznaczały się także następujące miejsca: W XVI wieku: Będzin, Stara-Częstochowa, Horodło, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lipnica Murowana, Lublin, Mikołajów, Opatowiec, Parczów, Przyrowa nad Wiercicą i Wojnicz: w XVII w: Dobczyce, Dubieńka, Grodek, Jarosław, Kowno, Lityń, Lwów, Małogoszcza, Myślenice, Osiek, Przedbórze, Sanok, Warszawa i Zgierz w powiecie Łęczyckim. W XVIII wieku: Biecz, Ciechanowiec, Deraźnia skąd były sławne garnki, Frysztag, Jaworów, Kłodawa, w powiecie Łęczyckiem, Łagów Myszeniec, Nowytarg, Potylicz, Radomyśl Wodzickich w Tarnowskiem, gdzie także była fabryka pieców, w Radgoszczy w Tarnowskiem (radgowskie garnki były sławne), w Próżanie na Litwie i Pińsku. W Glińsku wyrabiano przy końcu XVIII w. niepospolite naczynia kamienne w fabryce Nikorowicza i Wolfa, takie same naczynia kamienne wyrabiano i w Olejowie i Woroniczu w fabryce Ludwika: Sądowej-Wisznie, Stryju i Szydłowcu; z początku XIX wieku: Kijów, Krzepice, Majdan, Nasielsk zasłynęły z garncarstwa.

Gisernia najgłówniejsza była w Krzepicach w XVII wieku, (obacz ludwisarnie).

Gisernia czcionek drukarskich istniała w Krakowie przy końcu XVI wieku Konrada Forstera. Drukował niemi Januszowski, ówczesny drukarz krakowski. Czcionki te zamawiali nawet wrocławscy i francuczy drukarze.

---

[1]) W swojej historyi naturalnej wydanej w Sandomierzu w roku 1721.

W Warszawie widzimy przy końcu XVIII wieku gisernie Piotra Zawadzkiego i w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku, zkąd dostarczano czcionek typografom wileńskim.

Gisernia działowa była w Pucku założona przez Władysława IV i Krzepicach w XVII wieku.

Gobeliny. Wyraz Gobeliny pochodzi od założyciela pierwotnej fabryki w Paryżu Idziego Gobelina w początkach XVI w. gdzie tego rodzaju tkaniny po raz pierwszy wykonywano, skąd po innych krajach się rozpowszechniły. W Polsce była fabryka gobelinów w Warszawie Glaisego w pierwszej połowie XVIII wieku, z której znajdujemy w skarbcu katedry płockiej pięć, a w katedrze krakowskiej trzy gobelinowych ornatów, sprawionych przez biskupa Andrzeja Załuskiego. Ornaty katedry krakowskiej są: biały, czerwony i fijoletowy, ozdobiony herbem biskupa a jeden (fijoletowy) z napisem: And. Stan. Kostka Załuski Episc. Culm. et Pom. supr. Reg. Canal. anno dom. 1745. Biały i czerwony noszą rok 1748, na których na jednej stronie jest ślicznie wyrobiony Pan Jezus na krzyżu, na każdym inny, na drugiej godło męki Pańskiej. Na ornacie białym jest prócz tego nazwisko fabrykanta "Glaize". Oprócz tych trzech ornatów jest w katedrze krakowskiej jeszcze bardzo bogaty złotem i jedwabiem wyrabiany garnitur składający się z ornatu i dwóch dalmtyk także fundacyi tegoż biskupa i nosi na sobie rok 1754. Krakowskie te ornaty odszukał i opisał ks. kanonik Polkowski znany badacz starożytności krajowych. Autor dziełka p. t. „Bytność Stanisława Augusta w Nieświeżu" wspomina że w Nieświeżu u księcia Radziwiłła podczas pobytu króla Stanisława Augusta znajdował się w sali hetmańskiej wizerunek ks. Michała Radziwiłła na koniu w naturalnej wielkości szpalerowej czyli gogobelinowej roboty, czyniący honor manufakturze krajowej.

Dalej mówi, że tejże samej fabryki znajdywały się tam szpalery na kilka pokojów, wyobrażające historyję ks. Radziwiłłów, nie wymienia jednak autor, gdzie ta fabryka istniała. Mniemam jednak, że były to roboty sławnego Mażarskiego, którego ks. Hieronim Radziwiłł wysłał własnym kosztem do Turcyi dla wydoskonalenia się w sztuce tkactwa, i dla którego założył potem po powrocie jego sławną fabrykę w Słucku, gdzie wyrabiano pasy i kobierce perskie (obacz kobierce).

Gonty wyrabiano w Dobrotworze, w Narolu w Kleciu i w Łagowie, wszędzie w XVIII wieku.

Gorzelnie. Wynalazek wódki w XIV wieku przypisują uczeni niemcom a właściwie Rajmundowi Lulliusowi. Gorzałka czyli wódka musiała być początkowo z wina wyrabiana, ztąd jej nazwa po niemiecku „Brandwein." Taniość niezmierna zboża, i starożytny powszechnie przyjęty zwyczaj, żewszelka uroczystość, czy to chrzciny, wesele, imieniny, odpust a nawet pogrzeb musiały się z pomocą trunków odbywać, dały powód do rozszerzenia tego trunku. Najdawniejsze wiadomości o gorzelniach w Polsce, spotykamy w dawnych lustracyjach, z których się dowiadujemy, że już w XV wieku wyrabiano u nas wódkę.

Nie możemy tu jednak wymieniać wszystkich gorzelni, gdyż te były

tak liczne, że prawie w każdem mieście się znajdywały. Przytoczymy zatem tylko najdawniejsze i takie, o których stare lustracyje wspominają.

Istniały u nas tedy gorzelnie w XV wieku: w Grabowcu, Radzynie, Sokolu i Tyszawcach. W XVI wieku: w Barze, Bełzie, Bieczu, Bolesławcu niedaleko Wielunia, Chęcinach, Chełmie, Chmielniku, Czersku, Częstochwie starej, Czechowie, Dolinie, Dubieńcu, Glinianach, Goniądzu, Jaśle, Korczynie nad Nidą, Kościanie w Wielkopolsce, Kownie, Krzemieńcu, Krzepicy, Lipnicy murowanej, Liwie Lubaczowie, Lublinie, Łaszynie wojewód. chełmskiem, Magierowie, Meżyrowie, Małogoszczy, Mikołajowie, Mostach wielkich, Narewiu, Nieświeżu, Nowym mieście nad Loną, Nurze, Opocznie, Parczowie, Piasecznie, Pilznie, Potyliczu, Przedborzu, Przyrowie nad Wiercicą, Rohatynie, Sandomierzu, Sławkowie, Stężycy, Szydłowie, Szydłowcu, Urzędowie, Wolbromie, Wyrwie, Zawichoście nad Wisłą, Zakroczymiu, Zwoleniu i w Żarnowcu nad Pilicą. W XVII wieku: w Barku, Bolemowie w rawskiem, Dobczycach, Hajzynie, Horodle, Kłobucku, Korytnicy, Koszycach nad Srzeniawą, Kozienicach, Krośnie, Lubicy, Lwowie, Łosicach, Mszczonowie wojew. rawskiem, Nowym Sączu, Nowymtargu, Osieku, Ostrowie, Płocku, Płazowie, Płońsku, Połańcu, Rajgrodzie, Rawie, Ropczycach, Rosoczu, Sądowej-Wiszni, Solcu w Sandomierskiem, Szczercu, Szczurowicach, Trachtamirowie wojew. kijowskiem, Uhrynowie, Winnicy i w Zborowie nad Strypą. W XVIII wieku: W Bohusławie, Bratjanie wojew. chełmskiem, Kułach, Lityniu, Radomiu, Radoszycach i wielu innych miejscach.

Guzików fabryka egzystowała w Warszawie z początku b. wieku, guzików zaś złotych była fabryka Tyzenhauza w Grodnie przy końcu XVIII wieku.

Hafciarstwo, kwitło w Krakowie już w roku 1419. Historyja przechowała nam bowiem nazwiska kilku sławnych hafciarzy krakowskich, do których należy w roku 1419 Michael Zeydenhafter civis Crac., w roku 1426 Wojteg haftars co *jus habet*, Burghard haftarius. W latach 1483 do 1490 był haftarzem w Krakowie Świętopełk Fijol zarazem pierwszy drukarz krakowski, w r. 1507 Balczer Perlenhafter de Oppavia, w r. 1544 niejaki Sebaldus, w r. 1602 Onufry Frycz. W wieku XVI sztuka haftarska doszła do wysokiego stopnia doskonałości. [Sztuką haftarską robiono Świętych Pańskich do kościołów. W w. XVII był cech haftarzy we Lwowie, w XVIII wieku w Kowlu: wyrabiano także piękne hafty w Grodnie w fabryce Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku.

Hałunowa kuźnica była w XVII wieku w Odolanowie w powiecie kaliskiem.

Hamernie. (Obacz kuźnice).

Harapy, nahajki i dyscypliny sławne wyrabiano w Boćku nad Nurcem jeszcze w XVII wieku. Produkta tamtejsze rozchodziły się po całej Polsce, a nawet szły i do Rosyi, mianowicie dyscypliny znane szkólnej młodzieży pod nazwiskiem „*monitora boćkowskiego.*"

Huty (obacz szkło i żelazo).

Jedwab wyrabiano w Tarnowie za Zygmunta III w Mohilowie w XVIII wieku, w Brzeżanach z początku b. wieku wyrabiało dwóch robotników 200 łutów, a we Lwowie z początku b. wieku 58 jedwabiarzów przerabiało 15465 łutów jedwabiu rocznie.

Jedwabne chustki tkano w Sokołowie w fabryce ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku.

Jedwabne materyje wyrabiano w Sokołowie województwie podlaskiem w fabryce ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku; w Grodnie przy końcu XVIII wieku, w fabryce Tyzenhausa, która stała pod dozorem Jakóba Becu. W fabryce tej zwanej persjarską tkano na 26 warsztatach atłas pikowy, półatłasek, sztuczki na kamizelki ze szlakami, kitajkę, wstążki, szlaki, hafty, jedwabne chustki, któremi Rusinki zwykły sobie głowę owiązywać, pasy polskie i t. d. W Różanie województwie Nowogrodzkiem majętności Aleksandra ks. Sapiehy, kanclerza W. L: istniała przy końcu XVIII fabryka materyi jedwabnych gładkich, w kwiaty i desenie. Z początku b. wieku robiło w Kentach i w Jędrzejowie 5 jedwabiarzy, a czterech w Rzeszowie i w Łańcucie.

Jedwabne obicia wykonywano w fabryce Lubomirskich w Przeworsku i Tyzenhausa w Grodnie XVIII wieku.

Igły. Pierwotne igły, które znane już były starożytnym mianowice Babilończykom, wyrabiano z ości rybich i kolców drzewnych. Pierwsze zaś metalowe igły w Europie sporządzano w r. 1370 w Norymberdze, w r. 1406 w Augsburgu, a w Anglii w r. 1560. W Polsce najpierw zaczęto wyrabiać igły we Lwowie w XIV wieku, za Kazimierza Wielkiego bowiem mieli tam iglarze swoją basztę do obrony; w Sochaczewie w XV wieku, w Krakowie, w Liwie, Stanisławówce guberni warszawskiej i Warce w XVI wieku; w Kłodawie potwierdził Zygmunt I w roku 1535 cech iglarzów; w Osiecku w XVII w., i w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku. W XVI wieku kosztowało 1000 igieł na dzisiejszą monetę 16 złot. reńs. wal. austr.

Instrumenta fizyczne wyrabiano w Krakowie u Franciszka Słupskiego w XVIII wieku i w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku.

Instrumenta muzyczne. W roku 1606 mieszkał w Krakowie Tomasz Chiari fabrykant instrumentów muzycznych. Także we Lwowie i w Warszawie z początku b. wieku były fabryki instrumentów muzycznych. (Obacz także organy).

Juchtowe skóry najsławniejsze wyrabiano w Bielsku, w Gdańsku, Mińsku i Słucku w XVIII wieku.

Kafli wyrób przyszedł do nas z Włoch, gdzie w XV i XVI wieku szczególnie się rozwinął. We Włoszech wsławił się tą sztuką niejaki Jerzy Andreoli z Gubbio, który używał szczególniej rubinowego połysku, do którego wprowadzał odcienia srebra i złota i inne odmiany barw pośrednich. Wyroby jego naśladowano poniekąd i w Polsce. Kronika miasta Lwowa wspomina że tam istniał dawniej w pałacu arcybiskupim w rynku pokój, którego ściany wyłożone były niegdyś kaflami rozmaitych farb, a szczególnie złocistemi. Kafle te były niezawodnie wyrobem krajowym, tem więcej że w zeszłym wieku

stawianie olbrzymich pieców kaflowych po komnatach zamkowych i domach obywatelskich było prawie powszechnie używanem.

W Polsce wyrabiano kafle w Gdańsku w XVII wieku, a w nowszych czasach w Warszawie, zkąd rozchodzą się po całej Polsce i Rossyi; w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Jarosławiu i Sokolu w początku b. wieku. Z Gdańskich kafli umyślnie dla Podhorzec wyrabianych jest piec ogromny w Podhorcach, biały z błękitnemi herbami Rzewuskich „Krzywda". Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie posiada z fabryki gdańskiej dwa piece, z których jeden szczególnie nader cennym jest okazem, gdyż nie jest on z jednakowych kafli. Do pieca tego kafle były po wypaleniu stósownie dobierane, przed wypalaniem zaś musiał piec być zupełnie złożony i dopiero malowany. Wart on najmniej 1000 złot. r. Baliński wspomina, że kaflami gdańskiemi była wyłożona posadzka w zamku Sobieskiego w Jaworowie. Kaflarstwo zwało się u nas zduństwem. (Obacz także zduni).

Kalafoniję wyrabiano w Mostach koło Lwowa z początku b. wieku.

Kamienie młyńskie kuto w XVI wieku w Wąchocku i w Wieluniu, a w XVIII wieku w Werchracie w żółkiewskiem i w Kamionce rzeczyckiej. W Małogoszczy był w XVI skład kamieni młyńskich.

Kamlotarnie, gdzie wyrabiano materyje z włosów kozy angorskiej używane do żupanów, kontuszów i damskich ubrań, były w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku i w Zaleszczykach majętności ojca Stanisława Augusta króla przy końcu tegoż wieku, do której rękodzielników sprowadzono z zagranicy.

Kapeluszy była fabryka w Tarnowie w XVII wieku, w Ciechanowcu, Grodnie, Jarosławiu, Lipnie guberni płockiej, w Sokołowie i Stawiskach w XVIII wieku, w Warszawie i Krakowie z początku b. wieku.

Karąbele, (obacz Szable).

Karty do gry. Dochodzenie początku powstania kart do gry jest dla archeologa rzeczą nader ważną, albowiem one przygotowały materyjał do późniejszego wynalazku tak drukarstwa jak i rytownictwa. Dla tego też najdawniejsze karty uważać należy jako pomniki rytownictwa. Ponieważ nie znaleziono dotąd kart z innego materyjału jak z papieru, wnosić zatem można, że rozpowszechniły się one w Europie równocześnie z wynalazkiem papieru lnianego t. j. w XIV wieku. Niektórzy uczeni twierdzą, że szachy były poprzednikami kart i naprowadziły na myśl przeniesienia ich na papier; prawdopodobieństwo to tem większe nam się wyda, jeśli przypatrzymy się najdawniejszym kartom mianowicie tarokowym w XV wieku. Jest tam błazen, za Kochanowskiego tak samo nazywano laufra, jest i wieża czyli dom boży, i t. p., także liczba kart pierwiastkowo była ta sama, co i szachów i dzieliła się na dwa hufce, czarny i czerwony. Dopiero później powstały cztery hufce czyli kolory, a pomiędzy tymi było po 8 piechurów tak jak w szachach, nadto król, królowa, koniuszy, (w szachach konik) chłopiec (pierwotnie kij dziś walet) i bandera czyli proporzec (pierwotnie błazen). Później koniuszego przerobiono na dziesiątkę, zaś banderę na asa (as w celttyckiem oznacza początek). Tym sposobem utworzyło się po 13 kart w każ-

dym oddziale. W cesarskim zbiorze rycin w Paryżu znajduje się 17 kart z roku 1392 odnoszących się zatem do pierwszego ich wynalazku. Pierwsze karty w Europie powstały w Niemczech, we Francyi, Włoszech i w Hiszpanii, i były malowane jak inne rękopisy, dla tego zbyt kosztowne i mogły być zabawką tylko możnych panów. Tak np. Visconti książe Medyjolanu zapłacił w roku 1430 pewnemu malarzowi francuzkiemu za jedną taliję kart 1500 dukatów. Najpierwsze rytowane karty pojawiają się w roku 1441, w Niemczech. Do Polski przyszły karty z Niemiec około roku 1474. Pierwsze karty polskie wyrabiał w Krakowie około roku 1500 Paweł Cziser Kartownik (Cartharius), w roku 1526 jest tamże niejaki Benedykt Kartownik. Pierwsze karty polskie odnalazł przypadkowo Tomasz Ujazdowski w okładkach dzieła oprawionego w roku 1591; tektura tej książki złożona była z samych arkuszy kart nie rozrzynanych jeszcze. Karty takie, czy to obce, czy polskie, są dziś bardzo za granicą przez zbieraczów starożytności poszukiwane i ogromnie przepłacane. Talija ich warta jest dzisiaj kilkaset złot. r. W drugiej połowie XVI wieku wspominają już o kartach: Górnicki w dworzaninie, Jan Kochanowski w pieśniach, Mikołaj Rej w r. 1558, Klonowicz „w worku judaszowym" a z późniejszych Kitowicz, Krasicki i inni. Wyrabiano także karty w Wilnie w roku 1665, z początku zaś b. wieku drukowano w Wilnie karty francuzkie z rysunkami Rustema a sztychowane przez wileńskiego rytownika Bogumiła Kislinga. W Warszawie istniała za księztwa warszawskiego fabryka Gottiego i Baumauna polskich kart z rycinami wspomnień historycznych według rysunku J. Piwarskiego; także w Krasławiu guberni witebskiej była fabryka Konstantego Ludwika Platera kart polskich w połowie XVIII wieku, nareszcie w Grodnie przy końcu zeszłego wieku fabryka kart Tyzenhausa i w Jeziorny w XVIII wieku wyrabiano karty francuzkie.

Kitajki jedwabne tkano w Grodnie w fabryce Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku.

Kobierce. Kobierców używano u nas już za Bolesława Krzywoustego, a wspomina o nich Marcin Gallus, jednak były one wedle Lelewela sprowadzane z zagranicy, mianowicie z Grecyi, z Bizantu i Chersonu, i zwano je korsuńskiemi, lub z miasta Arras w Niderladyi, zkąd je także arrasami zwano. Od Niderlandów przeszła ta sztuka do Niemiec i do Francyi, gdzie za Ludwika XIV założyli bracia Gebelin w r. 1667 tkalnie kobierców, od których nazwano je gobelinami (obacz gobeliny). Aziamskie kobierce używane były w Polsce w XVII wieku i sprowadzane były z Persyi. (Adzem znaczy Persią). Te były najdroższe. W Polsce powstały fabryki kobierców w Sochaczewie w XV wieku, w Słoninie, i w Sokołowie wojew. podlaskiem— ks. Ignacego Ogińskiego, w XVIII wieku. Król Stanisław August wracając w roku 1793 ze sejmu grodzieńskiego, zatrzymał się tu, i oglądał kobierce w guście etruskim w tutejszej fabryce wyrabiane. Fabryka ta w parę lat upadła. W Sidlu i w Warszawie tkano kobierce w XVIII wieku; w Słucku była sławna fabryka perskich kobierców, założona przez księcia Hieronima Radziwiłła w połowie XVIII wieku, którą zarządzał Jan Mażarski, wy-

kształcony w tem kierunku w Turcyi, a po jego śmierci przeszła na syna Leona, który w roku 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej. Kobierce z tej fabryki, własność hrabiego Bnińskiego, budziły wielki podziw znawców na ostatniej wystawie paryzkiej. Wyroby Mażarskiego są dzisiaj nadzwyczaj rzadkie i w wysokiej cenie; oznaczone są albo literą *M*, albo całym napisem „*Mażarski*". Dla wielkiej rzadkości i wartości wyrobów Mażarskiego, podajemy tu kilka słów o życiu jego, żeby zarazem wykazać, gdzie i kiedy on się w tej sztuce tak wydoskonalił.

Jan Mażarski służąc w wojsku polskiem w ostatnich latach XVII w. pod Sobieskiem jako prosty żołnierz, został podczas wojny z Turkami wzięty do niewoli. Zapędzono go na Wschód i zmuszono pracować przez lat kilkanaście w fabryce perskich dywanów. Gdy powrócił do kraju, uderzyła jednego z ówczesnych polskich magnatów księcia Hieronima Radziwiłła biegłość wyuczonego na wygnaniu rękodzielnika. Wyprawił go więc powtórnie do Turcyi, ale już z wolnej ręki tym razem i opatrzonego w pieniądze. Gdy powrócił, założył H. Radziwiłł w swoich dobrach w Słucku dla niego fabrykę, w której wyrabiano kobierce perskie i pasy pod dyrektorstwem Mażarskiego, (obacz pasy lite).

Była także fabryka kobierców w Krasławiu guberni witebskiej na Litwie, którą założył w połowie XVIII wieku Konstanty Ludwik hr. Plater, sprowadziwszy do niej robotników z Warszawy i z Niemiec. W nowszych czasach założono fabrykę dywanów w Łodzi i Tomaszowie.

Koce. (Obacz sukna).

Kołdry wyrabiano w Warszawie z początku tego wieku, a w Tomaszowie w nowszych czasach.

Kołdry angielskie sporządzano w Załościach w fabryce hr. Ignacego Miączyńskiego i w Krzywotułach Pawła Nikorowicza z początku b. wieku.

Konwisarze czyli odlewacze z cyny byli w XVI wieku w Krakowie, Kłodawie powiecie Łęczyckim i w Włodzimierzu; w XVII wieku w Bieczu, Krośnie i Rawie.

Kopalnie. 1) *Galman* wydobywano jeszcze za Batorego w Żgocie i w Olkuszu. Wogóle produkcyja tego kruszczu była nader słaba, dopiero w teraźniejszym wieku galman olkuski, sławkowski, strzemieszycki i żychcicki stał się przedmiotem ważnym przemysłu.

2). *Cynk* w Kielcach i pod Olkuszem.

3). *Ołów* w Olkuszu. Kopalnie olkuskie istnieją już od roku 1300. Za Kazimierza Jagiellończyka zatrudnionych było w nich 800 koni. W tych kopalniach wydobywano z początku XV wieku ołów ze srebrem; także w okolicy Bytomia miały być dawniej kopalnie ołowiu: znajdowano również ołów w Sławkowie w XV wieku, w Zawichoście w XVI wieku, w Chęcinach, Trzebinie w XVI wieku pod Nowągórą, pod Chrzanowem i w okolicy Kielc, mianowicie w Karczówce $^1/_4$ mili od Kielc, gdzie w roku 1646 włościanin jeden wydobył z poblizkiej góry Karcz bryłę czystą rudy ołowianej, z której wykuty posąg św. Barbary—umieszony jest w ołtarzu.

4). *Miedzi* kopalnie były: w Chęcinach, o których już Długosz wspomina; w okolicy Kielc, w Nowymtargu z początku XVII wieku, w Spiskiem i Zawichoście w XVI wieku, w Czorsztynie, pod Sandomierzem, Sączem i Borzęcinem.

5). *Srebro i złoto.* Długosz wspomina, że pod wsią Łączko w krakowskiem były ślady złota, Miechowita powiada, że pod Sandomierzem, Kielcami i Głazowem znajdywało się złoto, a Gotwald Gdańszczanin dodaje, że i na Ukrainie natrafiono na ten kruszec; Starowolski zaś twierdzi, że koło Nowegotargu i Sącza istniało złoto i że województwo Sandomierskie po Kielcami obfituje w złoto, srebro, miedź i lazur; nareszcie Sarnicki i Święcki utrzymują, że i w Buczaczu w XVI wieku znajdywały się żyły złota, które wieśniacy w przezroczystym strumieniu spadającym ze skały zbierali. Jednak niektórzy pisarze powątpiewają, żeby gdziekolwiek w Polsce odkryto żyły złota. Co do srebra, to kopano go w Olkuszu pod Sławkowem jeszcze w XVI wieku. Jednakże za panowania Jana Kazimierza w czasie wojen szwedzkich kopalnie zostały zalane, dopiero w nowszych czasach pracują nad ich wysuszeniem i wznowieniem. Według Święckiego: Starożytnej Polski i Malte-Bruna; Tableau de la Pologne, w roku 1658, kopalnie olkuskie dostarczały 12475 grzywien [1]) srebra i 14938 centnarów ołowiu. O kopalniach srebra w Olkuszu wspomina już Opaliński. Zdajdywano także srebro pod Stawcami, pod Siewierzem w okolicy Bytomia, w Chrzanowie starostwie Nowotargskiem w Nowej Górze i w Kościeliskach.

(dalszy ciąg nastąpi).

CMENTARZYSKO POGAŃSKIE

we wsi Włoszakowicach w powiecie Wschowskim

przez

Augustyna Kalka.

Wieś Włoszakowice w powiecie wschowskim, dawniej własność książąt Sułkowskich, obecnie należąca do książąt Dessau, jest przeważnie przez ludność polską zamieszkaną. Posiada piękny kościół w największym porządku, przez teraźniejszego proboszcza ks. Franka, wielce o dobro kościoła dbającego, utrzymywany. Pierwotnie stał kościół w miejscu, gdzie dziś sad proboszczowski, i był około roku 1409 przez ówczesnych dziedziców Jana i Jerze-

---

[1]) Według Czackiego znaczy grzywna tyle co pół funta. Na grzywnę złota przypadała 36 czerwonych złotych, na grzywnę srebra 8 talarów a na grzywnę miedzi 1 Złoty groszy 18.

go Gryżyńskich założony, a hojnie uposażony przez Tarnowieckich, którzy ten majątek od Gryżyńskich nabyli.. Tuż obok wsi, ze strony wschodniej, wznosi się zamek w trójkąt zbudowany, (Trianon) wystawiony w r. 1749 przez Franciszka księcia Sułkowskiego. W zamku nikt nie mieszka, komnaty odarte z obicia, na strychu i w pokojach walają się resztki ozdób fi-

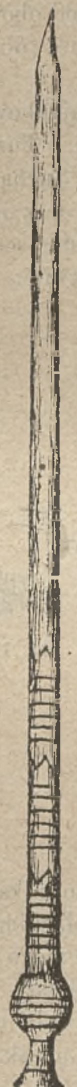


fig. 1.

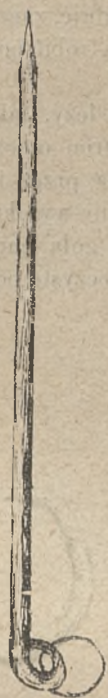


fig. 10.



fig. 3.

W naturalnej wielkości.

gur i obrazów. Zamek otoczony głębokim, wodą napełnionym, rowem. Obok zamku stoi kościół ewangelicki, przerobiony z dawniejszej kuchni polskiej, i okazała oficyna, w której obecnie mieszka książęcy nadleśniczy, mający zarząd i opiekę nad zamkiem i obszernymi borami.

Za wsią, w kierunku zachodnim, na polach znajdywano od czasu do czasu skorupy urn jako też całe urny, miseczki i t. p. przedmioty, świadczące o istniejącem tu przedhistorycznem cmentarzysku. O ile mi nawet wiadomo, wysłano stąd przed kilkunastu laty kilka urn do Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. W roku 1878 na wiosnę miejscowy nauczyciel p. Gruhn, zachęcony przezemnie a uzyskawszy pozwolenie właściciela pól, na których się cmentarzysko znajduje, zaczął, w wolnych od obowiązków godzinach, z największą ostrożnością robić poszukiwania, które dobrym uwieńczone zostały skutkiem.

Cmentarzysko włoszakowskie leży, jak już wyżej wzmiankowałem, w kierunku zachodnim wsi, z trzech stron otoczone wzgórzami. Tuż obok niego wznosi się dość wysoka góra, zwana przez lud miejscowy: Suchą górą (Dürrer Berg). Góra ta pokryta obecnie wysokiemi drzewami, lecz jak sama nazwa powiada, musiała kiedyś być gołą, może służyła za miejsce, w którem składano ofiary, lub za zmarłych uroczyste odprawiano egzekwije.



fig. 2



fig. 11



fig. 12

W naturalnej wielkości.

Rozkopano mniej więcej dziesięć płaskich grobowisk o kilka metrów od siebie odległych. Każdy grób był po części obłożony płaskimi łupanymi kamieniami. Jeden z takich kamieni (płytę) zabrałem do mego zbioru. Urny były ustawione w grupy tak, że większe w środku, a mniejsze i rozmaite przystawki (naczynia) po bokach. Każda z większych urn była nakryta kamieniem niełupanym, niektóre zaś pokrywami w kształcie misek, na których również leżał wielki niełupany kamień.

Pomiędzy urnami znajdują się niektóre objętość węborka mające, niektóre zaś bardzo małe i zgrabne; tak samo i miski tak wielkie, że pokrywały największe urny, inne znów tak maleńkie, jak wydrążona połówka wielkiego włoskiego orzecha. Największa urna ma następujący wymiar: dno średnicy 11 centm., wierzch $22^1/_2$ centm., obwód zewnętrzny wypukłości 1 metr, a głębokości 28 centm.

Urny jedne są czarne, dobrze wygładzone z gliny z tłuczonym granitem zmięszanej i silnie wypalone, inne zaś żółte, chropowate, mniej wypalone, a może tylko na słońcu wysuszone i bardzo kruche.

W jednem rozkopanem grobowisku znaleziono w największej urnie szpilkę bronzową i pierścionek szeroki także z bronzu, zapewne kobiecy, ponieważ maleńki i zgrabny, pod tąż urną płaski, okrągły kamyczek. W temże grobowisku znaleziono połówkę takiegoż kamyczka i glinianą żółtą obrączkę, służącą może jako amulet.

W rozkopanem w mojej obecności grobowisku znaleziono 3 wielkie urny, 7 mniejszych i tyleż prawie naczyń rozmaitej formy i wielkości. W największej urnie, która była napełniona niedopalonemi kośćmi ludzkiemi, (zachowałem dla zbioru), znalazłem piękną bronzową szpilkę z główką (fig. 1) i drucik wężykowato skręcony (fig. 2). W mniejszej urnie także szpilkę (fig.



fig. 4. 1/8 nat. wielkości



fih. 5. 1/8 nat. wielk.

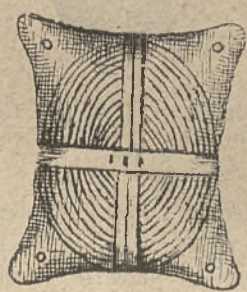


fig. 6. 1/2 nat. wielkości.



fig. 13. 1/2 nat. wielk.

3) i małe kamienne pięknie oszlifowane kółko. Dwie większe urny były tak kruche i ciężarem kamieni i ziemi zgniecione, iż po wydobyciu ich z ziemi rozleciały się w kawałki. W większych urnach znajdywały się także po 2 lub trzy miseczki z uszkami, pomiędzy niemi jedna czarna, owalnego kształtu, bez uszka, z pięknym wewnątrz w kształcie krzyża rysunkiem (fig. 4). Każda urna nakryta była polnym niełupanym kamieniem. Wszystkie zaś obłożone częścią łupanymi, częścią niełupanymi kamieniami.

W drugim rozkopanem grobowisku nic nie znalazłem, krom kości i skorup; kamienie i ziemia zdusiły wszystko.

Urny we wszystkich grobowiskach znajdywały się 2 do 3 stóp głęboko, a pod niemi był żółty piasek.

Oprócz kilkunastu urn, wydobyto z całego cmentarzyska mnóstwo mniejszych urn i naczyń w kształcie filiżanek, dzbaneczków, wazoników i miseczek, między któremi jedno naczynie mające powyżej dna dziurki w około, służące niezawodnie jako kadzielnica (fig. 5) i gruchawkę w kształcie poduszeczki od szpilek (fig. 6).

Niektóre naczynia są bardzo pięknego kształtu, ozdobione rysunkami częścią paznokciem, częścią też drewienkiem lub ostrą kością zrobionymi a składające się z kropek i prostych linij (fig. 7, 8, 9).

Z narzędzi kamiennych wydobyto, kilka młotków, klinów kamiennych i czarny okrągły kamyczek gładki niewiadomego przeznaczenia (fig. 13).



fig. 7.



fig. 8.
Śred. dna 11 cm.; śred otw. 8 cm.; obwód najw. 85 cm.; wysokość 24 cm.



fig. 9.
Śred. dna $4^1/_2$ cm.; śred. otworu 7 cm.; najw. obw. 31 cm; wysok. 10 cm.

Z przedmiotów bronzowych znaleziono ogółem 4 szpilki (fig. 10), 5 obrączek (fig. 11 i 12), drucik wężykowato skręcony, pierścionek i rozmaite ułamki bronzu [1]). Część wykopaliska przeszła na moją własność, resztę rozebrano w miejscu, lecz mam nadzieję, że całe wykopalisko włoszakowskie w muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu zostanie złożone.

Wiadomość o kilku niewydanych monetach polskich.

podał

Sew. Tymieniecki.

Wzrastająca z każdym rokiem liczba amatorów numizmatyki polskiej daje nam nadzieję, że dział ten źródeł historycznych wkrótce systematycznie, z uwzględnieniem wszys tkich znanych szczegółów, opracowanym zostanie. Aby jednak desideratum to spełnionem było, potrzeba aby pojedyńczy zbieracze ułatwili pracę, podając znane sobie szczegóły, dotyczące wogóle monety, mennic, myncarzy a wreszcie podskarbich.

[1]) Kilkanaście kroków od cmentarzyska włoszakowskiego znaleziono piękny bronzowy celt.

Brak specyjalnego organu prasy kommunikowanie szczegółów tych a więc i prace szerszego zakroju niezmiernie utrudniał;—numizmatycy tylko za pomocą pism ogólniejszej treści lub przez korespondencyją prywatną wzajemne spostrzeżenia wymieniać mogli. Dziś „Przegląd Biblijograficzno-Archeologiczny" potrzebie tej zaradził; byleby więc dobra wola amatorów, droga do zebrania materyjałów otwarta.

W tej myśli komunikuję czytelnikom Przeglądu wiadomość o kilku nie opisanych monetach naszych.

1. Z wykopaliska w Majkowie pod Kaliszem w r. 1866 dokonanego, dostał się do mego zbioru denar podobny do opisanego niegdyś przez p. Holmboe w Zaitschrift für Alünz-Siegel und Wappenkunde T. III Str. 208 a przezeń następnie p. K. Stronczyńskiego Bolesławowi I przyznanego. — Rysunek te-

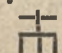


fig. 1.



go i tamtego po obu stronach prawie jednakowy; — ten sam ptak zwrócony w prawo po jednej a podobny krzyż z kulkami w kątach po drugiej stronie; napisy jednak otokowe zupełnie odmienne.

Z egzemplarza posiadanego przezemnie oraz dwóch innych, które w królewskim gabinecie numizmatycznym w Kapenhadze oglądałem i z nich cynfoliowe odciski zdjąłem, złożyła się i tak niekompletna jeszcze całość, jak na dołączonym tu rysunku (fig. 1).

Legenda strony z ptakiem barbarzyńska, do odczytania niepodobna;—po stronie drugiej rozpoczyna się znakiem  swastiki, spotykanym na denarach Mieczysława I u Stonczyńskiego T. II Nr. 11 Mieczysławowi II przyznanych. Dalej (może być że laska od litery P/RHL które to litery nasuwają na myśl wyraz „princeps" znany już) wreszcie niewątpliwe POLONII.

Komu należy przyznać denar ten, sprobujmy wytłumaczyć z pomieszczonych na nim wyobrażeń i wyjaśnienia pochodzenia ich.

Ptak na monetach współczesnych naszemu denarowi t. j. pochodzących z X, lub XI w, znanym jest w Czechach;—widzimy go tam na denarach jednego z trzech kolejno panujących Bolesławów.—Voigt w dziele swem o monetach czeskich [1]), mówiąc o herbach przez państwo to używanych przytacza, że Cesarz Otto I zawdzięczając S-u Wacławowi wyświadczone mu przysługi, dozwolił używać jako herbu orła czarnego w białem polu. Przywilej ten następnie panującemu Bolesławowi I, zwanemu Okrutnym, odjętym został. Jeśli więc ptak, spotykany na monetach czeskich, oznaczonych imieniem Bolesława, jest owem czarnym orłem Wacława, co bardzo prawdopodo-

---

[1]) Beschreibung der bisher bekannten Böhmischen Münzen.—T. II, str. 52.

bnem się zdaje, to monety rzeczone tylko przez Bolesława I i to w czasach przed odjęciem herbu tego, bitemi być mogły.

W epoce panowania Bolesława I w Czechach (936—967) w Polsce, zdala jeszcze od ówczesnej cywilizacyi stojącej, sprawował rządy pogański Ziemomysł a w ostatnich latach (od 962) Mieczysław I, fundator chrześcijańskiego państwa. Pojęcie w małżeństwo córki Bolesława I Dąbrówki, przyjęcie przez Mieczysława chrztu z rąk Czechów, musiało tym więcej zbliżyć i tak już blizkie, jednoplemienne ludy; — cywilizacyja czeska musiała tym więcej jeszcze śród młodej zaszczepić się Polski.

Ztąd ptak czeski na monecie naszej i to na monecie czasów najwięcej wpływowi temu ulegających, Mieczysława I.

Ale obok krzyża w otoku, swastika znak spotykamy na dnie lub ścianach popielnic naszych, na narzędziach z przedchrześcijańskich wydobytych grobów: w symbol religijny, związany z wiarą w dawne, dziś skruszone pogańskie bogi. Obecność jego tutaj, to wyraz mięszania się pojęć starej i nowej wiary, objaw tylko w pierwszych chwilach chrześcijaństwa możebny.

Denar ten bity w czystym srebrze, zachowany bardzo dobrze, waży 1,93 gramów.

II. W zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk znajduje się denar Kazimierza W., którego nigdzie więcej ani w oryginale, ani w opisie nie spotkałem fig. 3. Przedstawia on po S. G. ozdobną literę K. bo bokach której dwa listki koniczyny; w otoku napis literami gotyckiemi: „Moneta.” Po S. O, orzeł, w otoku „Regis Kazimiri” takiemiż literami.— Bity w srebrze nizkiej próby, tak że w miejscach przytartych czerwony miedzi przebija się kolor. Znaleziony podobno w towarzystwie innych denarów tegoż króla z głową w koronie i orłem (Piekosiński 13 i 14). Nizka próba srebra, odpowiadająca próbie dopiero co wspomnionych denarów z głową, wskazuje, że data wybicia jego przypada na ostatnie lata panowania Kazimierza W., pomieszczenie zaś litery K po S. G., podobieństwo jej z takąż literą na denarach miedzianych tegoż króla, każą domniemywać, że i te ostatnie w klassyfikacyi chronologicznej najwłaściwiej na koniec panowania kłaść należy.

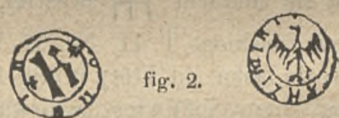


fig. 2.

III. Przed dwoma laty p. Gustaw Bisier w Warszawie był łaskaw odstąpić mi niewydany ani w dziele Bantkiego ani D-ra Franciszka Piekosińskiego „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV w.” półgrosz ruski Ludwika Węgierskiego, odróżniający się od znanych typów monety tej (Band. Piekoś. 17) iż po S. O. nosi w otoku napis VLADISLAVS, imię namie-

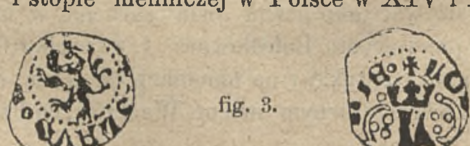


fig. 3.

stnika królewskiego, Władysława Opolczyka (fig. 3). O ile mi wiadomo znane są trzy egzemplarze półgrosza tego, mianowicie: ma się znajdować w zbiorze J. E. Księdza Biskupa Stupnickiego, w jakimś prywatnym zbiorze w Wiedniu i trzeci opisywany tu egzemplarz.

IV. Ani Dr. Franciszek Piekosiński we wspomnianem wyżej dziele, ani p. S. Z. w swym „Ustępie numizmatycznym” drukowanym w Nr. 7 Dwutygodnika Naukowego krakowskiego 1879 r. wyliczając typy półgroszy Władysława Jagiełły nie pomieścili typu z literą myncarską R i odmiany z całkowitym napisem „Moneta.” Jeden i drugi posiadam w zbiorze swoim (fig. 5).





fig. 5.



Co do 1-o zachodzićby mogła wątpliwość, czy owa litera R nie jest odmiennie modelowaną a bardzo pospolitą literą N. Wątpliwość tę usuwa porównanie tychże samych liter z legendy, które tu powiększone obok odcisku monety dołączam (fig. 4). Półgrosz ten należałoby przyznać myncarzowi krakowskiemu Ruszemu.

Drugi odróżnia się głównie całkowitym po stronie korony napisem „Moneta,” gdy w innych pojawia się jednozgodnie w skróceniu „Mone.” pod koroną litera gotycka N. Stempel, stosunkowo do innych, roboty bardzo poprawnej; należy on do najmniejszych (waga 1,76 gram.)—a zarazem najrzadszych; w znacznem wykopalisku, które oglądałem u p. Władysława Jażdzewskiego w Poznaniu znalazł się w jednem egzemplarzu (fig. 6).



fig. 6.



V. Przed dwoma lub trzema laty w okolicy osady Dobra p-cie Tureckim znalazło się wykopalisko monet Stefana Batorego, ale jak to najczęściej się zdarza, wpadłszy w ręce żydów miejscowych, zginęło w tyglu szmelcarskim.



fig. 7.



Mnie przypadkiem dostał się jeden bardzo pięknie zachowany egzemplarz grosza koronnego z 1579 r., który od wydanych dotąd odmian odróżnia się wielką głową, jaką spotykamy na groszach z 1582 r. lub trojakach tego króla (fig. 7).

VI. Do typów trojaków litewskich Stefana Batorego pomieszczonych „w Skorowidzu" p. I. Tyszkiewicza przybywa jeszcze jeden z 1581 r. tam nie wspomniany. Najwięcej zbliża się on do typu Nr. 65 Skorowidza tego, z tą jednak różnicą, iż pod popiersiem królewskiem brak herbu Leliwa podskarbiego Jana Chlebowicza; S. O. zupełnie ta sama (fig. 8).



fig. 8.



VII. Znane są liczne typy drobniejszych monet Zygmunta III z początkowych lat panowania jego do końca XVI w. Nigdzie jednak ani w zbiorach ani w katalogach nie spotkałem się z groszem koronnym, którego rysunek tu dołączam. Po S. G. popiersie z gołą głową, otoczone perełkową obwódką dzieli u góry legendę.



fig 9.



SIGISM: 3: D: G: REX. PO. M. DL: 97.—S. O. pod wysoką, wązką koroną na tarczach Orzeł i Pogoń, niżej herb Wazów Snop, w otoku rozdzielonym koroną GROSUS. REG. POLONI. 97. Rok w skróceniu powtarza się po obu stronach. Podobny egzemplarz, na którym cyfra 97 po S. O. postawiona jest z dwóch stron korony, zacytowanym jest w katalogu Mathego Nr. 415;—od typów zaś podanych w Skorowidzu Beyera, wydanym przez księdza I. Polkowskiego, odróżnia się zupełnym brakiem herbu podskarbiego i znaków lub liter myncarskich. Wielkie popobieństwo w modelowaniu orła na groszu tym, z orłami spotykanymi na koronnych trojakach z tegoż roku, cechujących się monogramem z liter J. Z. (Beyer Nr. 303—319) taż sama krótka Pogoń, zresztą ogólny wygląd naprowadzają na myśl, że grosz ten wybitym został w mennicy lubelskiej, zkąd wspomniane trojaki pochodzą (fig. 9).

VIII. W roku 1879 p, M. Donebauer numizmatyk w Pradze czeskiej był łaskaw ustąpić mi denar poznański Zygmunta III z 1603 r., odróżniający się od znanego typu (Zagórski Nr, 327 i 328) o wiele piękniejszym stemplem i całkowitym rokiem 16—03 rozłożonym po obu stronach kluczy. Odmiana ta należy do bardzo rzadkich; drugi takiż egzemplarz znajduje się w zbiorze p. W. Jażdzewskiego w Poznaniu (fig. 10).

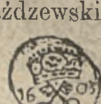
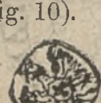


fig. 10.



IX. Niewydanym przez Vossberga, ani w żadnem znanem mi dziele lub katalogu numizmatycznym nie wspomnianym jest grosz gdański Zygmun-

ta III z 1623 roku bez liter myncarskich S—B (Stanisław Bermann) pod herbami miasta. Vossberg nawet twierdzi wprost przeciwnie, że wszystkie z roku 1623 literami temi są opatrzone [1]). Opisywany tu egzemplarz mój, zgodny z typem przedstawionym u Zagórskiego Nr. 371 tylko większy, nie jest fałszywym, próbą bowiem srebra (w zarysie prawie pięciołutową) najzupełniej odpowiada ordynacyi menniczej z d. 13 Marca 1623 r:, a pod względem wagi nawet przeważa inne według ordynacyi tej wybite grosze;—typ z literami SB jakkolwiek cokolwiek większy, cięższym od niego nie jest.

Na tem kończę wiadomość tę o kilku nieopisanych monetach, kończę zaś gorącem życzeniem, by posiadacze tych bogatych zbiorów, których u nas niemało, nie obracali ich wyłącznie ku swojej przyjemności i nauce, a zechcieli podawać do wiadomości niewydane dotąd typy lub odmiany i nieznane lata. Bez współdziałania zbieraczy numizmatyka nasza zawsze pozostawać będzie środkową Afryką, tylko częściowo, w pewnych kierunkach poznaną.

W dzisiejszym stanie literatury numizmatycznej: zbieracz nie może dokładnie oznaczyć, czego mu w zbiorze brakuje, nie wie w jakich latach typ pewien się powtarzał. „Skorowidz monet litewskich" p. Józefa Tyszkiewicza jest pierwszą szczęśliwą próbą w tym kierunku, jednak w szczupłych granicach samych monet litewskich. Skorowidz ułożony niegdyś przez nieodżałowanej pamięci Karola Beyera a wydany w zeszłym roku przez księdza I. Polkowskiego obejmuje monety nasze od 1506 do 1825 r., a więc obszerniejszą część numizmatyki. Ani pierwszy jednak ani drugi nawet w zakresie swym dokładnym nie jest:—brak w nich wzmianki o niektórych typach, nie wszystkie wyliczają lata, a drugi nadto nie dość wyraźnie określa rozmieszczenie znaków lub liter pewnych na monecie, skutkiem czego odmiany jednego typu dokładnie wyróżnić się nie dają.

Nie Tyszkiewicza jednak, ani Beyera ani ks. Polkowskiego tu wina;—pomimo wielkiej znajomości przedmiotu, pomimo nawet usilnych starań nie mogli jednostkowemi siłami, obok tego przy nie rzadkiej skrytości a częstej obojętności pojedyńczych zbieraczy, zgromadzić to wszystko, co tylko zbiorową pracą zgromadzonem być może.

Niechaj zbieracz każdy zechce ogłosić za pośrednictwem Przeglądu, który sądzę, szpalty swe chętnie ku temu otworzy, niewydane dotąd typy i odmiany, niechaj wynotuje, jakie lata w danej odmianie monety posiada, a wkrótce zbierze się obfity materyjał, z którego dokładny skorowidz złożyć będzie można.

---

[1]) Köhnego Zeitschrift für Münz—Siegel—u Wapenkunde. T. VI Str. 330.

Biblijografija naszej prasy.

ZA STYCZEŃ R. B. [1]).

TEOLOGIJA.—Kościół Katolicki. Innowierstwo.

Encyklika Ojca św. pochwalająca stowarzyszenia, założone celem szerzenia wiary, i zachęcająca do ich wspierania (Przeg. Kat. Nr 2)..
Leniewicz X. J.—Wyjaśnienie Wigilii, opłatka, trzech Mszy św. i trzech dni Bożego Narodzenia (Zorza Nr 1).
Modlitwa Pańska jako zbiór całej chrześcijańskiej nauki p. Ks. A. K. (Przeg. Kat. Nr 3).
Masoneryja we Francyi (Przeg. Kat. Nr 4).
Opactwo Leryneńskie we Francyi p. Ks. A. G, (Przeg. Kat. Nr 1).
Zachowawcy i burzyciele, art. wstęp. (Przeg. Kat. Nr 1).

PEDAGOGIKA.

Dygasiński A.—Obcowanie z dziećmi (Niwa Nr 149).
Karłowicz J. — O potrzebie reformy w nauczaniu języków obcych. (Prawda Nr 2).
Mowa ks. biskupa Freppela o wychowaniu elementarnem (Przeg. Kat. Nr 3).

HISTORYJA, ARCHEOLOGIJA, GEOGRAFIJA, ETNOGRAFIJA, PODRÓŻE, OPISY.

Akademija A. Mickiewicza w Bolonii (Tyg. Illustr. Nr 262).
Bartoszewicz Julijan.—Warszawa i Kraków (Tyg. Pow. Nr 1).
Bartoszewicz K.—Do dziejów humoru polskiego (Kur. Warsz. Nr 1).
Bem A. G.—Bolesław Chrobry pod piórem Dytmara (Prawda Nr 3).
Cechy w Polsce (Ekon. Nr 2).
Djabeł polski przez Z. G. (Echo Nr 10).
Dolleczek A.—Szable Jana Sobieskiego z ryc. (Kłosy Nr 810).
Dopisek do średnich wieków podpisał *Liber* (Prawda Nr 1).
Dwukrotne ocalenie Napoleona I. p. L. S. W. (Tyg. Mód Nr 4).
Gdzie się urodził Kościuszko? (Kur. Warsz. Nr 9).

---

[1]) Podając biblijografiję prasy za m. Styczeń r. b. nadmieniamy, że opuściliśmy te artykuły i powieści, które drukowano jako dalszy ciąg z roku zeszłego.— Jeżeli biblijografija niniejsza nie jest ścisłą to przyczyna leży i w tem, że wielu czasopism nie nadesłano nam jeszcze lub niektóre były niekompletne.

Gloger Z. — Korespondencya o dokonanych poszukiwaniach archeologicznych (Bibl. Warsz. z. I).
Grabowski B.—Chorwaci (Kur. Warsz. Nr 1).
Historyja siodła i podkowy (Tyg. Rol. Nr 1).
Jenike L.—Jeszcze o miejscu urodzenia Kościuszki (Tyg. Illust. Nr 262).
Kraszewski Kajetan.—Kościuszkowie. Wiadomość z archiwów własnych w Romanowie Podlaskim (Kłosy Nr 810 i 811).
Martynowski F. K.—Średniowieczny rzemieślnik (Kur. Warsz. Nr 17).
— Kolenda (Kur. Warsz. Nr 1).
— Z wystawy sztuki i starożytności w Warszawie (Kłosy, 810).
Müldner H.—Z nad brzegów morza Północnego (Wędr. 440).
Najnowsze dzieje Anglii p. Z. (Prawda Nr 4).
O mazurach pruskich (Wędr. Nr 940).
Opieka nad dziełami sztuki p. A. N. (Kur. Warsz. Nr 13).
Pamiątki Helleńskie (Prawda Nr 4).
Pawiński A.—Portugalija. Listy z podróży (Tyg. Illustr. Wiek).
Pilecki A.—Żydzi w kraju naszym dawniej i w chwili obecnej (Izrael, 2).
Reclus A. — Przez międzymorze Panama z francuzkiego tłum. Wł. K. Zieliński (Wędr. Nr 940).
Reformacyja katolicyzmu p. W. Z. (Prawda Nr 4).
Rejchman B.—Bajkał (Kur. Warsz. Nr 1).
— Wrażenia z podróży (Ateneum z. I).
Smoleński Władysław.—Szlachta w świetle opinii wieku XVIII (Ateneum z. I).
Sokołowska.—Listy z podróży (Wędr. Nr 940).
Wierzbowski Teodor. — Dwa listy Kościuszki z r. 1799 i 1812. (Ateneum z. I).
Wiśniowski S.—Mister Czenikaj. Szkic z życia polsko-amerykańskiego (Kur. Warsz. N. 1).
— Odetta. Szkic z życia Kanadyjskiego (Gaz. Polska Nr 15 i następne).
Zarzecki Józef. — Wyjątek z księgi podróżnej przez B. Sulitę (Tyg. Pow. Nr 5 portr.)
Z dolnych Łużyc. Kilka zarysów i wspomnień (Wędr. Nr 942).

LITERATURA, ROMANS, POWIEŚĆ, POEZYJA, TEATR.

Amicis Edmund de.— Z dziennika ojca, tł. z włosk. (Tyg. Illustr. Nr 262 dodatek).
Bałucki M.—Pańskie dziady, powieść (Tyg. Rom. i Pow. Nr 627).
Bartus M.—Na śmierć dziewczęcia, wiersz (Echo Nr 4).
Bełcikowski A. — Elzbieta z Kowalskich Drużbacka, studyjum (Tyg. Illustr. Nr 262).
Bogusławski W.—Trochę o niegranej komedyi i o odegranym dramacie (Kur. Warsz. Nr 1).
Bret Harte.—Kolenda w Simpson's Bar., przekład W. Z. Kościałkowskiej (Now. dod. Nr 15 i nast.)
Brzozowski.—Do J. I. Kraszewskiego, wiersz (Kur. Warsz. Nr 1).
Claretie J.—Kochanka, przekład K. Kulikowskiej (Kłosy dod. Nr 810).
— Zbieg, powieść (Tyg. Powsz. Nr 1).
Coppée Fr.—Lutniarz z Cremony, komedyja w 1-m akcie wierszem, tłom. Klem. Junoszy (Tyg. Powsz. Nr 1).
Czesław.—Impromtu, wiersz (Kur. Warsz. Nr 1).

Dar babuni, obrazek sceniczny w 1-m akcie, p. Teofilę Gl. (Wieczory Rodz. Nr 1).

Daudet A.—Żony artystów, z fran. tł. E. H. (Rom. i Pow. Nr. 1).

Delpit A.—Pojedynek komendanta (Lodz. Zeit. Nr 8 i 9).

Deotyma. — Klementyna Hoffmanowa w obec nowych pokoleń, odczyt (Kron. Rodz.)

Deslys K.—Wódz-Duch, powieść z franc. (Bluszcz Nr 1).

Don Juan i Faust jako typy romańskiego i germańskiego ideału p. K. (Now. Nr 29).

Duchińska G.—Walterskott (Tyg. Mód Nr 5).

Dumas Al. (ojciec)—Karol szalony tł. z franc. J. W. (Rom. i Pow., 2).

Dwie matki, powieść przez Teresę Jadwigę (Zorza Nr 1).

Dzieduszycki hr. W.—Odrodzenie i reformacyja (Bibl. Warsz. z. I).

Ebers J.—Cesarz, romans hist. (Rom. i Pow. Nr 1).

Felicyjan.—Skargi Orfeusza (Bibl. Warsz. z. I).

Gawalewicz M.—Horoskopy polityczne, wiersz (Kur. Warsz. Nr 1).

— Po drodze, humoreska sceniczna w 1 akcie (Bies. Lit., 263).

George-Sand.—Flawija, powieść z franc. (Tyg. Rom. i Pow. Nr 629).

Grabowski Br.—Chorwacyi, wiersz (Tyg. Powsz. Nr 4).

Grudziński St.—Wbrew opinii, powieść (Tyg. Pow. Nr 1).

Jokaï M. — Synowie człowieka o kamiennem sercu, powieść, tłum. M. Kostrowickiej (Tyg. Illustr. Nr 263 dod.)

Junosza.—Piosnki leśne (Kur. Wassz. Nr 1).

Kamieńska R.—Wesele Sonki, powieść wierszem (Tyg. Mód Nr 1—4).

Komedyja z pomyłek, z angiel. tł. J. Bogucka (Tyg. Rom. i Pow.)

Kompert L.—Wśród ruin, powieść Izr. Nr 1).

Konopnicka M.—Urywek, wiersz (Kłosy Nr 813).

Kozubowski F.—Tajemnica hrabianki, obrazek z życia Polaków po świecie. (Kaliszanin).

Kraków P.—Bohaterka z nad Szreniawy, powieść (Wiecz. Rodz. Nr 1).

Kraszewski J. I. — Barani kożuszek, opowiadanie historyczne z końca XVIII wieku (Tyg. Illustr. Nr 263).

— Było ich dwoje, powieść (Bies. Lit. Nr 262).

— Kunigas, powieść z podań litewskich, z illustr. Andriolego (Kłosy Nr 810 i następ.)

— Sama jedna, powieść (Bluszcz Nr 1).

— Śniechotowie, legenda XVIII w. (Rom. i Pow. Nr 1).

— Urywki, wiersz (Kur. Warsz. N. 14).

— W pocie czoła, z dziennika dorobkowicza (Kur. Warsz., 7).

Królewski wychowaniec, powieść hist. z czasów Stanisława Leszczyńskiego, tł. z niem. (Bibl. Rom. i Pow. Nr 1).

Kucz K.—Wisełka, wiersz (Tyg. Mód Nr 4).

Lenartowicz.—Dla J. B. wiersz (Bies. Lit. Nr 265).

List z podróży do Konstantego G. p. L. G. (Kron. Rodz. Nr 1).

Lovergne.—Historyja koronki, nowella, z franc. tł. N. Dzierżek (Tyg. Mód Nr 5 i następ.)

Małżeństwo na poczekaniu, szkic p. M. B. (Tydzień Nr 3).

Marrené W.—Nieszczęścia panny Anny, obrazek (Tyg. Mód Nr 5 i nast.)

Mien J.—Obraz współczesnej literatury francuzkiej (Bibl. Warsz. z. I).

Minkowiecki E.—Wykaz pseudonimów autorów polskich (KłosyNr813).

Montepin K.—Dorożka Nr 13, tł. z franc. (Bibl. Rom. i Pow. Nr 1).

Najnowsze bijografije Chopina (Echo Muz. Nr 1).

Okoński — Z kroniki młodzieńca.—I. Na pogrzebie.—2. Ona. (Prawda Nr 1—3).
Odyniec A. E.—Oda do starości (Kron. Rodz. Nr 2).
Paledzki I. K —Pieśni Huryssy (Tyg. Mód Nr 3).
Piast St.—Z wczorajszej chwili (Bies. Lit. 262).
Pożar, wiersz przez Z. Ł. (Kor. Płocki Nr 1).
Prus.—Nagroda doczesna (Kur Warsz. Nr 1).
Przyborowski W.—Chamska dusza, powieść z XVIII w. (Kur. Codz., 1).
Radoliński Ignacy. — Pomniki piśmiennictwa assyryjsko-babilońskiego (Ateneum z. I).
Reichenbach M.—Na granicy, nowella tł. D. G. (Bies. Lit. Nr 262).
Rodoć M.—Wędrowne szczury, wiersz (Kur. Warsz. Nr 1).
Rożniatowski R.—Zagadnienia na poddaszu, wiersz (Tyg. Mód Nr 5).
Scherr J.—Czerwona księga, szkic (Now. Nr 22 dod.)
— Tajemnicza Historyja, szkic (Tamże Nr 29 dod.)
Sewer.—Przybłędy, nowella (Ateneum z. I).
— Walka o byt, powieść (Gaz. Rol. Nr 1).
Sienkiewicz.—Z dramatu na jedną kartę (Kur. Warsz. Nr 1).
Skrodzki E. — Partyja wolanta z dyplomatą, opowiadanie (Tygodnik Illustr. Nr 263).
Sowiński L.—Do Zorzy, wiersz z Szewczenki (Kur. Warsz. Nr 1).
Spasowicz Włodzimierz.—Tragiczna Szekspirowska historyja o księciu duńskim Hamlecie (Ateneum z. I).
Spielhagen F.—Komisarz zabaw, nowella (Gaz. Lub. Nr 1—8).
Szymanowski W.—Na otwarcie trzeciego teatru w Warszawie, wiersz (Kur. Warsz. Nr 1).
Tak blisko szczęścia—przekł. z fran. p. J. B. (Tyg. Mód Nr 1).
Texier i C. Lesenn.—Pamiętniki Kopciuszka z fran. (Echo Nr 20 i nast.)
Tretiak J.—Moja rodzina, wiersz (Kur. Warsz. Nr 1).
Trylski A.—Kanarek, nowella (Kur. Warsz. Nr 1).
W biurze prokuratora, obrazek z natury, z rosyjskiego (Now. Nr 18).
Wędrówki po pracowniach przez W. K. (Gaz. Warsz. Nr 23).
Wilczyński.—Rachunek sąsiedzki, obrazek (Kur. Warsz. Nr 1).
Wspomnienia dziecinne przez Dołęgę (Gaz. Lub. Nr 17).
Zabita róża, opowiadanie M...a (Kron. Rodz. Nr 2 i nast.)
Z listów Maryi (Kor. Płocki Nr 3 i nast.)

FILOZOFIJA, SPRAWY SPOŁECZNE I EKONOMICZNE.

Au Dr J.—Interes rolniczy a kupiecki (Gaz. Rol. Nr 3).
Boski K.—W sprawie handlu zbożowego (Kor. Pł. Nr 4).
Braun A.—W kwestyi składu szyn stalowych (Prz. Tech. Nr 1).
Buczyński. — Demokracyja i arystokracyja w nowszem społeczeństwie (Niwa z. 147).
Burzecki L. — Kilka uwag nad projektem Delegacyi Tow. Kr. Ziem. o udzielaniu pożyczek melijoracyjnych (Niwa z. 146).
Cieszkowski.—Deficyt austryjacki (Niwa z. 147).
Co kosztują wojny (Ekon. Nr 2).
Danielewicz.—Przyczyny zastoju handlu obuwiem (Ekon. Nr 4).
Dunin Karol.—Rozszczepianie pracy (Prawda Nr 1—3).
Godlewski Ant.—Kilka słów w przedmiocie mnożnika, jako zasady pożyczek Tow. Kr. Ziem. (Niwa z. 147).

Handel żelazem w prowincyjach południowo-zachodnich Cesarstwa (Inż. i Bud. Nr 49).

Janusz.—Nasze wykształcenie polityczne (Niwa z. 146).

Jeleński J. — Czego przedewszystkiem pragnąć należy w stosunkach wiejskich (Wiek Nr 20).

— Warszawa w roku ubiegłym (Kur. Warsz. Nr 2).

Ignotus.—Walka z centralizmem w Galicyi (Aten. z. I).

Kilka uwag w sprawie pożyczki melijoracyjnej przez F. O. W. (Tyg. Rolniczy Nr 1).

Łapicki J.—Krytycyzm i projektomanija (Gaz. Rol. Nr 1).

Łapiński A.—Gawędy o chlebie i mięsie (Kur. Warsz. Nr 15).

Łubieński J.—W kwestyi zabezpieczenia robotników fabrycznych od wypadków (Inż. i Bud. Nr 50).

Mir B.—Sprawy bieżące (Niwa).

My w obec Judenhätze (Przeg. Tyg. Nr 3).

Najnowszy a jednak stary zwrot w filozofii naszej p. R. P. (Aten. z. I).

Nasze obawy i nasze potrzeby (Gaz. Rol. Nr 4).

O nowym podatku dochodowym w Rossyi (Gaz. Sąd. Nr 3—4).

O skutkach dwojakiego zastosowania art. 38 Ust. hip. do rozwijającej się w kraju parcelacyi dóbr ziemskich (Gaz. Sąd. Nr 1 i 2).

Pierwszy przykład na ziemi naszej zabezpieczenia przyszłości pracowników, przez dopuszczenie ich do udziału w zyskach przedsiębiorstwa p. Dr J. B. (Echo Nr 3).

Pilaski.—O przywróceniu waluty metalicznej w Austryi (Niwa z. 146),

Przemysł więzienny p. dr. K. (Kur, Warsz. Nr 24).

Przyczynek do statystyki Łodzi p. A. Ch. (Lodz. Zeit. Nr 6).

Rola zbytku w społeczeństwie (Kron. Rodz. Nr 2).

Slepecki J.—O złem gospodarstwie (Kur. Rol. Nr 2).

— O dobrym gospodarstwie (Tamże Nr 3),

— O dobrem gospodarstwie (Tamże Nr 1).

Słówko o przemyśle wełnianym p. L. J. (Lodz. Zeit. Nr 4).

Słówko o gospodach chrześcijańskich p. Y. (Gaz. Lub. Nr 12 i 13).

Straszewicz H. — O niewłaściwem umarzaniu dochodzenia sądowego w sprawach karnych przez sądy gminne (Gaz. Sąd. Nr 5).

Swiętochowski Aleks,—Myślę więc jestem (Prawda Nr 1).

— Narodowość postępu (Tamże Nr 3).

— Pod datą dzisiejszą (Tamże Nr 2).

— Polityka Przedmurza (Tamże Nr 4).

Trylski.—Nasze rolnictwo w r. 1880 (Kur. Warsz. Nr 7).

Weinberg A. M. — Jakie my pijemy piwo? (Kur. Warsz. Nr 10). Na to pytanie odpowiada piwowar Jung we wszystkich dziennikach.

W interesie urzędników i oficyjalistów wiejskich (Tyg. Rol. Nr 4).

W sprawie handlu zbożem (Gaz. Lub. Nr 13 i 14),

W sprawie stałej pomocy materyjalnej uczącej się młodzieży (Echo, 21).

W sprawie straży ogniowej (Kur, Warsz. Nr 23).

ROLNICTWO, TECHNOLOGIJA, BUDOWNICTWO, INŻYNIERYJA.

Adamczewski St, — „Campo Santo" projekt konkursowy cmentarza dla miasta Warszawy, z zastosowaniem do palenia ciał (Inż. i Bud. Nr 49).

Cieślikowski.—Melijoracyje rolne (Gaz. Rol. Nr 4).

Dla czego ogrody wiejskie zbyt małe korzyści przynoszą (Kur, Rol. Nr 3).
Gospodarstwo—kłopotarstwo opowiedział J. S. z Błonia (Kur. Rol. Nr 1).
Graff K.—Jeszcze tak zwana choroba łubinowa (Gaz. Rol, Nr 2).
Hinz J. — Plany domów mieszkalnych warszawskich i zagranicznych (Prz. Techn. Nr 1).
Hirszel.—Projekt kościoła parafijalnego we wsi Lesznie (Prz. Tech. Nr 1).
Janina.—Produkowanie wczesnych kurcząt (Gosp. Wiejska Nr 1).
Jankowski E.—Zakładanie sadów (Ogr. Polski Nr 1).
Jastrzębowski L.—O przepadaniu koniczyny czerwonej (Kur. Rol. Nr 4).
Kaczyński J.—Urządzenie zimnego inspektu (Ogr. Pol. Nr 1).
Mieczyński A. D. — Jaki system ulów należy przyjąć do racyjonalnego prowadzenia pszczelnictwa. Listy Nadwiślańskie I. (Gaz. Lub. Nr 9).
Misiągiewicz.—Bateryja defuzyjna samodziałająca (Prz. Tech. Nr 1).
Nitkowski A. — Kilka uwag w kwestyi „Negretty czy Rambouiletty" (Tyg. Rol. Nr 4).
O farbie świecącej (Lodz. Zeit. Nr 7).
Przyczynek do kwestyi budowy kół wagonów i parowozów (Inż. i Bud. 49)
Przezdziecki J.—Choroba łubinowa (Tydzień Nr 2).
Rehniowski W. —Oznaczenie ilości przepływu wody przez przewał (Przegląd Tech. Nr 1).
Rościszewski Z. — Czy baran obficie obrosły ma zawsze wysoką wartość (Gaz. Roln. Nr 3).
— O chorobie owiec zwanej „łubinową" (Kur. Rol. Nr 4).
— Jak paść owce (Kur. Rol. Nr 3).
Rusticus.—W sprawie naszych ogrodów (Echo Nr 12—14).
Sempołowski A. — O przyczynach tak zwanego „zmęczenia się" ziemi (Gaz. Rol. Nr 2).
Sporny J.—O wilgoci w budowlach i o środkach ochronnych (Prz. Tech. 1).
Wody uprawne rolnicze (Kor. Rol. Nr 2).
Zasiewy mięszane roślin pastewnych (Kur. Rol. Nr 1).
Z podróży ogrodnika —Erfurt. (Ogr. Pol. Nr 1).

NAUKI PRZYRODNICZE MATEMATYCZNE.

Beill A. R.—Spis ryb okolic Stanisławowa (Przyr. i Przem. Nr 30).
Boczyński J.—Rola atmosfery w rolnictwie (Ekon. Nr 2).
Chodecki W.—Chloroform (Przyr. i Przem. Nr 29 i dalsze).
Diamenty (Gaz. Handl. Nr 12—14).
Fritsche G.—O świeceniu robaczków świętojańskich (Kur. Warsz. Nr 1).
Niewiadomski W.—Pogadanki botaniczne (Gaz. Rol. Nr 4).
Pawlewski Br.—Nowa metoda badań chemiczno-analitycznych (Przyroda i Przemysł Nr 31).
Skomorowski T.—Z dziedziny przyrodoznawstwa (Bibl. Warsz. z. 1).
Taczanowski W. — Wiadomość dodatkowa o stanie obecnym Warszaw. Zoolog. Gabinetu (Przyr. i Przem. Nr 28).
Wallace A. R. — Geograficzne rozmieszczenie zwierząt, przekład A. Wrześniowskiego (Przyr. i Przem. Nr 28).
Zdolność produkcyi zwierząt (Tyg. Rol. Nr 3).
Znaczenie siły przelewania własności rodziców na potomstwo (Tygodnik Rolniczy Nr 1).

MEDYCYNA, WETERYNARYJA.

Dunin T. Dr—Wypadek niedokrwistości złośliwej (Gaz. Lek. Nr 1).
Hering T. Dr— Ciała obce i złogi wapienne w jamach nosowych (Gaz. Lek. Nr 2).
Klink E.—O zapaleniu szyjki pęcherza moczowego (Gaz. Lek. Nr 1).
Kondratowicz St. Dr—O pozornej kastracyi kobiety (Gaz. Lek. Nr 1).
Kramsztyk Z.—Ciało obce w oczodole (Gaz. Lek. Nr 4).
Kubicki J.—Przesądne leczenie zwierząt dowowych (Gaz. Rol. Nr 2).
Lesser Wł. Dr—Bąblowiec lewej opłucnej (Gaz. Lek. Nr 3).
Matlakowski Wł. Dr—W sprawie słownictwa lekarskiego (Gaz. Lek. Nr 3).
— Obecne stanowisko metody Listerowskiej, z uwzględnieniem głównie zarzutów przeciw niej wymierzonych (Gazeta Lekarska Nr 1.
Naukowe wyniki postu Tannera p. Dr P. M. (Prawda Nr 1).
Przewoski E. Dr—Gynaekomastia (Gaz. Lek. Nr 4).
W kwestyi kodeksu etyki lekarskiej p Dr N.
Własności lecznicze roślin i owoców spożywczych kuchennych (Gospod. Wiejska Nr 1).

ŻYCIORYSY I WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

† **Berlioz** Hektor ur. 1803 † 1869 (Echo Muz. Nr 1).
† **Jeske** August ur. 1836 † 1875 (Wiecz. Rodz. portr. Nr 1).
† **Juszyński** Ks. Józef Biskup ur. 1793 um. 1880 (Tyg. Powszechny Nr 4 z portretem)
† **Krzeczunowicz** Kornel (Wszystkie dzienniki).
† **Kohn** Albin ur. 1820 † 1880 p. A. Pługa (Kłosy 811 portr. Wędr. Nr 940).
Nowodworski Franc. (Kłosy Nr 813).
Orzeszkowa Eliza, szkic biograficzny przez W. Z, Kościałkowką (Kłosy Nr 812 i nast. z portr.)
Piloty Karol (Kłosy Nr 811 port. i rycina).
† **Rydzowski** Andrzej (Wszystkie dzienniki).
Sklenarzowa-Mala, artystka dram. sceny czesk. w Pradze (Kłosy Nr 813 z portretem).
† **Sobańska** Róża (Wszystkie czasopisma).
† **Spiski** A. (Zorza Nr 1).
† **Thiers** M-me (Bies. Lit. Nr 263 portr.)
† **Triplin** Teodor (Wszystkie czasopisma).

ROZMAITOŚCI.

Długosz.—Korespondencyje z Cesarstwa (Gaz. Polska).
Grzymała Kaz.—Pogadanki (Tyg. Powsz.)
Jelinek E.—Echa z Czech (Kur. War.)
— Listy z Czech (Kłosy Nr 811).
— Listy z Pragi Czeskiej (Bluszcz Nr 1).

Jeż T. T.—Listy (Nowiny Nr 1 i 22).
Jubileusz A. E, Odyńca obchodzony u Deotymy (Wszyst. czasopisma).
Kraszewski J. I.—Listy z zagranicy (Bluszcz Nr 2 i 3).
— Listy (Kłosy Nr 812).
— Listy z zakątka (Bies. Lit. Nr 264 i 265).
Lermin J.—Korespondencyje z Paryża (Kur. Warsz.)
Prus B.—Kronika Tygodniowa (Kur. Warsz.)
Tissot W.—Kronika paryzka (Gaz. Pol. Nr 8 i 19).
Żychliński L.—Kronika poznańska (Bibl. Warsz. z. I).

KRONIKA.

— *m.* — Dla osób pracujących na polu archeologii przedhistorycznej nie obojętną będzie wiadomość, że i najbliższe okolice Lwowa dostarczają materyjału w tym kierunku. W południowo-zachodniej stronie tego miasta, na polach miądzy Kulparkowem a Bajkami, blizko kolei i budki strażniczej, na obsianych wzgórzach, znajduje się wiele ułamków popielnic i wiorów krzemiennych. Piszący te słowa, w r. 1878 i 1880 znalazł tam dużo zabytków tego rodzaju. Na całą popielnicę trudno było natrafić,—gdyż one widocznie przez uprawę pola pogruchotane zostały. Skorupy zaś świadczą, że popielnice tego cmentarzyska były dosyć grube i prostej roboty, bez żadnych ozdób szczególnych. Tłuczony granit mięszany był z gliną.

Zapisujemy jednocześnie, iż tamże we Lwowie, wśród ogrodów przedmieścia Bajki, nieopodal ulicy Krzyżowej i kopalni gipsu znajduje się wcale wysoka mogiła pogańska. Właściciel tego gruntu, opowiadał nam, iż na niej stał do niedawna krzyż drewniany. Mogiła ta nie była dotąd badana przez nikogo. Sądzimy, że znalazłyby się w niej różne zabytki pogańskie, jak skoro w pobliżu, na polach i ogrodach natrafia się na dość liczne wiory krzemienne. Rzecz ta potrzebuje zbadania.

— *m.* — Towarzystwo archeologiczne lwowskie nie może się jakoś postawić na nogi. Chromało ono już wprawdzie z samego początku, jako oparte na chwiejnych podstawach,—obecnie jednak popadło w letarg prawdziwy.—A szkoda, bo i biblijotekę ma znaczną i stosunki nawiązane z zagranicznemi towarzystwami i wreszcie w składzie swoim posiada kilku ludzi znających naukę, dla której towarzystwo założone zostało. Apatyja jest pono niemocy tej jedynym powodem. Korporacyja ta między innemi uchwaliła: 1) Postarać się o opisy zamków w Podhorcach, Haliczu i Żółkwi.—2) Opisać pomniki i nagrobki znajdujące się w kościołach lwowskich.—3) Przeprowadzić poszukiwania archeologiczno-antropologiczne w jaskini w Stradzu pod Lwowem i innych miejscowościach i t. d. Lecz uchwały pozostały uchwałami, a towarzystwo śpi, jak wiele instytucyi—galicyjskich.

— *z.* — Jak dotąd, anglicy, którzy niezmiernie starają się przyswajać i poznawać języki europejskie, nie posiadali gramatyki języka polskiego,— otóż brakowi temu zaradził obecnie p. Baranowski Polak i mieszkaniec Londynu, ogłaszając prenumeratę na gramatykę polską dla anglików, która równocześnie w Londynie u Trübnera, a w Paryżu u Leroux ukaże się. Popierającym to wydawnictwo jest książe Władysław Czartoryski.

— *z.* — Z końcem roku zeszłego wiedeńska firma wydawnicza A. Hartłebena rozpoczęła druk dzieł J. I. Kraszewskiego, przełożonych na język niemiecki. Nowe to wydawnictwo rozpoczyna słynna powieść *Hrabina Kozel.* Tak o dziele samem jako też i tłumaczeniu bardzo przychylnie wyraża się „Magazin für die Liter. des Ausl.”

— *z.* — Bogate muzeum archeologiczne w Palermo, powstałe r. 1823, posiada najpiękniejszy zbiór pomników architektury starożytnej greckiej i fenickiej. Metopy, będące w posiadaniu muzeum archeologicznego, są też unikatami. Obszerny opis sali metop, pomieszczony jest w „L'Illustrazione Italiana” Nr 3 z r. b. i budzić winien niemałe zajęcie u archeologów i architektów.

— *z.* — W końcu r. 1880 pod Alife we Włoszech odkryto 76 grobowisk pogańskich, w których znaleziono mnogą ilość przepysznych popielnic, urn, pater, dzbanuszków i t. d.—dalej bronzów, ozdób ze srebra i złota. Wykopalisko to odkrył i zbadał p. Egg, w posiadaniu którego pomienione zabytki obecnie się znajdują.

— *m.* — Zawiązane niedawno w Krakowie „Koło artystyczno-literackie” zostające obecnie pod przewodnictwem p. Julijusza Kossaka, daje wiele dowodów żywotności swojej wewnętrznej. Oto między innemi postanowiło ono wznieść pomnik dla nieodżałowanego dla narodu i sztuki Gierymskiego. Grób został już wymurowany dla tego artysty kosztem pp. Sołtana i Sierakowskiego, obywateli wielkopolskich; — więc Kołu artystyczno-literackiemu pozostaje wzniesienie samego pomnika. Nie wątpimy ani na chwilę, że myśl ta szlachetna zostanie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

—*m.*— Koło polskie literackie w Pradze czeskiej pędzi życie czynne i ruchliwe. W przeciągu czasu od 1-go listopada do 10 stycznia r. b. odbyło ono kilkanaście posiedzeń bądź literackich, bądź towarzyskich. W tym krótkim peryjodzie urządziło ono dla uczestników swoich sześć odczytów, a mianowicie: Pan TeodorJeske-Choiński miał w dniu 1-ym listopada odczyt „O realizmie w powieści polskiej,” w dniu 7-ym tegoż miesiąca p. Józef Bazak, redaktor „Narodnich listü” mówił po czesku o stosunku Koubka do literatury polskiej. Na uroczystości Adama Mickiewicza, urządzonej w ostatnich dniach listopada, p. Jeske-Choiński wziął za przedmiot odczytu „Znaczenie Adama Mickiewicza w literaturze polskiej.” Pan Edward Jelinek, literat i wice prezes Koła polskiego miał w dniu 19-tym grudnia odczyt po czesku „O Honoracie z Wiśniowskich Zapporowej, Polce, żonie czeskiego literata.”

Dnia 2-go stycznia p. Jeske-Choiński mówił o pessymizmie w literaturze pięknej i na koniec w dniu 9-ym b. m. p. Franciszek L. Hovorka, redaktor

„Divadelnich Listü” opowiedział swoje interesujące wspomnienia z Krakowa i Warszawy.

Zebrania towarzyskie odbywają się regularnie co niedziela w salach „Umeleckiej besedy.”—Literackie zaś w tym samym lokalu w każdy wtorek.

Dla rozszerzenia programu Koła, nowy jego komitet zwołał na dzień 12--go grudnia nadzwyczajne posiedzenie, na którem sekretarz p. Surzycki, wobec komisarza rządowego odczytał projekt nowych statutów, opracowany przez prezesa, a uzupełniony przez komitet i członków. Nowe statuta przez zebranie przyjęte przesłane zostały namiestnictwu do zatwierdzenia; skoro tylko zatwierdzenie to nadejdzie, komisyja literacka, w skład której wchodzą redaktorowie, autorowie i celniejsi tłumacze czescy, rozpocznie swoje czynności.

—m.— W roku 1875 założone w Warszawie muzeum przy instytucie głuchoniemych i ociemniałych, obecnie ma ogródek z 200 żywych roślin składający się, założony w roku 1872, i zbiór grzybów, jakiego nawet uniwersytet warszawski nie posiada. W klasach rozwieszone są tablice kolorowane, jak najdokładniej przedstawiające przedmioty ze świata roślinnego.

Dla zoologii muzeum instytutu posiada 443 okazów zwierząt, ptaków i owadów; dla mineralogii 182 okazów, narzędzi fizycznych 60; globusów, atlasów, planetaryjów, telluryjów i map pojedyńczych, części świata i krajów 55. rycin historycznych 78, modeli gipsowych do rysunku 73; typów ludzkich, narzędzi i naczyń 96. Są tu i podobizny szkieletów, służące do objaśnień wykładów anatomii ludzkiej.

Biblijoteka istniejąca od założenia instytutu t. j. od roku 1817, zawiera dzieł po większej części pedagogicznych 1507; wzorów rysunkowych zeszytów 38, pojedyńczych 90, nut muzycznych dzieł 578, instrumentów muzycznych 94.

Ciekawe to muzeum nie jest jednakże nowością na ziemiach polskich; austryjacka Galicyja, posiada wszystkie szkoły zaopatrzone w tego rodzaju przedmioty. Nawet ludowe szkoły szczycą się tam zbiorami podobnymi.

—m— Z Drezna donoszą, iż w dniach 28 lutego i 1-go marca w tamecznej księgarni R. von Zahna odbędzie się licytacyja zbiorów sztuki pozostałych po... senatorze Karnickim zmarłym w Warszawie.

Wydany katalog wymienia znaczną ilość miedziorytów i drzeworytów a między niemi prace Dürera, Marka Antoniego, Wacława Hollara i innych Dalej są tu akwarele i rysunki nie tylko starych mistrzów jak Ostada, Leonarda da Vinci. Tycyjana i Rembrandta ale i nowszych: Kocha, Schnorra, Wernera, Vautiera, Pletscha i nareszcie mnóstwo miniatur, inicyjałów i t. p.

—m.— „Przyczynki do dziejów przyrodniczych Polski w czasach najdawniejszych do w. XV włącznie” pod takim tytułem p. Ernest Świeżawski drukuje nader cenną rzecz w czasopiśmie „Przyroda i Przemysł.” W rozdziale np. o rybołówstwie i rybach znajdujemy bardzo wiele ciekawych szczegółów do handlu i gospodarstwa rybnego w Polsce przed XVI stuleciem, z których widzimy, że ta część gospodarstwa naszego stała w dawnych wiekach bardzo wysoko w stosunku do bieżących czasów. Praca ta świadczy, iż autor traktuje wewnętrzne i domowe stosunki Polski z całem zamiłowaniem i znajomością rzeczy. Źródła

na jakich tekst oparty, najlepiej o tem świadczą. Zwracając uwagę czytelników na tę pracę p. Swieżawskiego, nie możemy się wstrzymać od objawienia własnego życzenia, z okazyi tej sprawy. Wewnętrzne stosunki, domowe i ekonomiczne Polski — są zaniedbane przez naszych historyków; ztąd wiemy o wojnach i traktatach i królach i Bóg wie o czem, ale pono najmniej posiadamy wiadomości o tem, jak Polska w domu wyglądała. To jest niewątpliwie najsłabszą stroną naszej historyjografii. A przecież na zasadzie takich „drobnostek" poznaje się naród i jego dzieje; to też radzibyśmy, aby p. Świeżawski dał nam więcej tego rodzaju prac, aby z czasem stworzył dzieło o wewnętrznych stosunkach Polski, którym zasłużyć się może wiele społeczeństwu naszemu. A warunków naukowych w tym kierunku nie brak p. Ś;— z tem większą więc łatwością może sprostać zadaniu.

—m.— W guberni Siedleckiej, we wsi Wierzbice o dziewięć wiorst od Sokołowa p. B. Eichler, na początku grudnia zeszłego roku, odkrył i rozkopał cmentarzysko pogańskie. Żalnik ten składa się z kilkudziesięciu grobów, mających kształt nizkich okrągłych nasypów o średnicy przeszło dwumetrowej. Są one „z wierzu okryte warstwą drobniejszych kamieni, stanowiących rodzaj nader ściśliwego bruku, po brzegach zaś otoczone pojedyńczym szeregiem większych głazów, dochodzących niekiedy nawet znacznych wymiarów." W trzech rozkopanych mogiłach p. B. E. pod półmetrową warstwą piasku znalazł szkielety z wyciągniętémi rękami, leżące na wznak, zwrócone głową na zachód. Większość szkieletów była już zniszczona. W grobach znajdywał się popiół i węgle a w jednym i skorupy prawdopodobnie z popielnicy.

Obok pomiarów czaszki, bardzo pożytecznych przy wykopaliskach, p. E., zastanawiając się nad przechowaniem grobów, przychodzi do przekonania, że one pochodzą po Jadźwingach. Zdaniem naszem, hipoteza ta nie ma żadnej naukowej podstawy—przynajmniej w tej formie, jak ją autor postawił. Okoliczność, że w grobach wierzbickich znajdują się ciała niepalone—niczego nie dowodzi. Ciałopalenie nie charakteryzowało narodu lub plemienia, tak samo jak i niepalenie; obadwa bowiem zwyczaje były zachowywane przez ludy należące do jednego plemienia lub narodu, jak o tem świadczą kroniki i wykopaliska dotąd zbadane. Jakkolwiek archeologija przedhistoryczna nie rozstrzygnęła jeszcze sprawy dostatecznie o paleniu i niepaleniu ciał, z tem wszystkiem niepodobna na zasadzie jednego cmentarzyska rozciąć ów węzeł gordyjski. Tem samem nie podobna z jednego grobu wnioskować o narodowości nieboszczyka. Na to potrzeba więcej danych.

—m.— Płock i Lublin zamierzają urządzić u siebie wystawy starożytności,—z takąż myślą pono i Piotrków się nosi. Na wystawy te, mają być zebrane różne zabytki przeszłości, będące tak w rękach publicznych, jak i prywatnych z miast owych i okolicy. Nie przesadzając rezultatów wystawowych, zdaje nam się, że byłoby korzystniej urządzić ogólną krajową ekspozycyję w Warszawie, niż okazywać rozdrobnione zabytki po różnych miastach. Wystawa szersza, ogólna, urządzona w Warszawie potrafiłaby skupić wiele nader przedmitów, przez co znaczenie jej byłoby donioślejsze, tak dla nauki, jak

i społeczeństwa. Na tę okoliczność zwracamy uwagę inicyjatorów pomienionych wystaw.

—*m.*— W lutowym zeszycie warszawskiego miesięcznika „Ateneum” spotykamy się z rozbiorem „Mitycznej historyi polskiej i mitologii słowiańskiej” D-ra K. Szulca,—napisanym przez Jana Karłowicza. Książkę Dra Szulca znają czytelnicy w recenzyi zamieszczonej w I i II zeszycie Przeglądu. Pan Karłowicz przyszedł do przekonania, że dzieło Dr. Szulca nietylko że nie ma żadnej wartości, ale jest szkodliwem. Nie wdając się w to, czy p. K. ma słuszność lub nie, nadmieniamy, że oparcie się na wywodach lingwistycznych w badaniach etnograficzno-mitologicznych, nie jest wystarczającem. Tak samo Dr. S., jak i każdy inny badacz może błądzić na tym gruncie zbyt giętkim i elastycznym. Zdaje nam się, że zasada i pojęcie, a nie nazwa, decyduje tutaj korzystniej niż wszelkie wywody lingwistyczne, które mogą mieć w tych razach jedynie pomocnicze znaczenie.

Ciekawi jesteśmy, co Dr. K. Szulc odpowie na, cokolwiek za surowe, zarzuty p. Karłowicza.

— Sądziliśmy dotąd, że treść czasopisma orzeka o jego wartości; tym czasem „Biblijoteka Warszawska” innego jest zdania. Na zasadzie jej głębokich spostrzeżeń,—inseratom to stanowisko przyznane. Nasze np. wydawnictwo nie zadawalnia tego organu, z powodu, żeśmy inseratów nie podali w porządku chronologicznym (zeszyt za luty str. 324). Wyznajemy w prostocie ducha, że nie zastanawiamy się nigdy nad systematami drukowania inseratów; —wtedy bowiem wypadłoby nam wkroczyć w program—szanownej malkontentki. Nie popełnimy tego. Wychodząc zaś z zasady szanowania cudzych przekonań, nie pozostaje nam nic innego uczynić, jak tylko przyklasnąć inseratowym pomysłom „Biblijoteki warszawskiej.„

— *m.* — Pod Braga w Portugalii, odkryto, jak piszą dzienniki, przed niedawnym czasem podziemne miasto nakształt Pompei. Obecnie dalsze wykopaliska, prowadzone z energiją ujawniły przed światem uczonym nadzwyczaj cenne zabytki. Starożytne mury, mnóstwo pamiątek zdaje się pochodzenia celtyckiego, zwiększą bogate zbiory archeologiczne, którymi się nauka posiłkuje. Rzeźby, w znacznej liczbie odnalezione, wskazują, że mieszkańcy tego grodu przybyli tu przed wiekami z Turanu.

— *z.* — W Wielkich Ramazach, jak donosi Gazeta Lwowska w Nr 28 z r. b. w okolicy Sztumu, odnaleziono w tych czasach cmentarzysko pogańskie,— przy rozkopywaniu grobów wydobyto cztery urny dziwnych kształtów bo u góry kwadratowe, u dołu okrągłe z dnami płaskiemi. Między urnami był szyszak żelazny który zabrał jeden z robotników. —Właściciel Wielkich Ramaz p. Donimirski usiłuje szyszak ten odebrać i wraz z urnami, jako też szczątkami żelaznej dzidy ma zamiar złożyć w muzeum Toruńskiem.

— *m.* — Cmentarzysko pogańskie znajduje się pomiędzy Dąbiem a Łęczycą na gruntach wsi Kozanki Małe, Kraski i Chwalborzyce w pobliżu rzeki Ner. Żalnik ten zajmuje ziemi pagórkowatej piasczystej do stu sążni szerokości a długości około jednej wiorsty. Pan Józef Śliwiński, który wiadomość o nim podał naszej redakcyi, znalazł tam obrączkę bronzową po-

krytą ładną patyną antykwarską i młotek kamienny przetrącony w osadzie trzonka, który obecnie znajduje się w posiadaniu prof. Stanisława Barcikowskiego w Kaliszu.

Wedle relacyi p. Śliwińskiego na powierzchni tego cmentarzyska znajduje się wiele bardzo ułamków kości, węgli i skorup glinianych z potłuczonych urn. Urn i różnych naczyń glinianych jest tam dużo—a znajdują się one zazwyczaj pod warstwą kamieni lub bezpośrednio ustawione w ziemi w mało większej, jak pół-łokciowej głębokości. Każda zaś prawie z nich zawiera w sobie popiół i kości ludzkie połamane.

Poprzestając na niniejszej notatce, zwracamy uwagę naszych archeologów na owo cmentarzysko, które koniecznie potrzebuje naukowego zbadania. Sądzimy, że światli obywatele tamtejsi rozciągną umiejętną opiekę nad tymi zabytkami przedhistorycznego świata.

— *m.* — Muzeum egipskie w Bulaku posiada już nowego dyrektora, na miejsce niedawno zmarłego sławnego egiptologa Marietta. Na stanowisko to Khedyw Egiptu mianował p. Maspèro, profesora w „College de france," który obecnie znajduje się w misyi naukowej nad brzegami Nilu.

— *k.* — Piszą nam z Krakowa, iż gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, posiada mappę archeologiczną Powiśla, sporządzoną pod kierunkiem prof. Józefa Łepkowskiego. Mappa ta czeka nakładcy, jak wiele dzieł naszych, uczonych. Dobrze byłoby, aby się kto zajął szczerze tą sprawą. Ostatnich lat badania archeologiczne poczynione w różnych kierunkach ziem naszych; przedstawiają bogaty materyjał do sporządzenia mappy archeologicznej. Oprócz badań dawniejszych, prace J. N. Sadowskiego, Godfryda Osowskiego, A. H. Kirkora (sprawdzone pierwej krytycznie), J. Kopernickiego i wiele innych, posłużyłyby wybornie ku temu celowi. Nadto zbiory i prace rosyjskie i niemieckie uzupełniłyby taką mappę.

A rzecz to ważna i konieczna dla rozświecenia przedhistorycznej Polski i słowiańszczyzny. Tym bowiem sposobem dałyby się najłatwiej oznaczyć prądy i wpływy cywilizacyjne, jakim podlegały w dobie przedhistorycznej ziemie i ludy słowiańskie.

— *m.* — Donoszą nam ze Lwowa, iż na tamtejszym cmentarzu łyczakowskim wkrótce ma stanąć pomnik z funduszów składkowych, dla Hipolita Stupnickiego, zmarłego we Lwowie 1878 r. Kto zna Galicyję i działalność w niej nieboszczyka, ten tylko się ucieszyć może z owego pomnika. H. Stupnicki należał do typowych ludzi, a na polu wydawnictw czasowych wielce zasłużonych. Wszystkie niemal starsze dzienniki lwowskie jemu zawdzięczają swój początek. „Gazeta Narodowa" do nich się zalicza. Najstarszym jednak pismem, założonym przez nieboszczyka, jest „Przyjaciel Domowy," liczący obecnie 31 rok swego żywota. Rzadkie to zjawisko w tamtejszych stosunkach.

—*m.*— Biblijoteka Raczyńskich w Poznaniu, wyszła zwycięzko w procesie z rządem o grabież niemiecką. Fundator tej instytucyi publicznej ś. p. Edward Raczyński między innemi zawarował udział swoich potomków w kuratoryi zakładu i prawo zamieszkiwania w gmachu instytucyi. Magistrat poznański, niestety! składający się prawie z samych niemców, uchylił obadwa wa-

runki. Otóż obecnie hr. Karol Raczyński po długim procesie z magistratem, wygrał punkt drugi, a o prawo udziału w kuratorstwie występuje z nowym procesem.

—m.— Towarzystwo Naukowe Poznańskie zajmuje się obecnie żywo sprawą zaludnienia ziem między Elbą i Odrą w czasach przedhistorycznych. Pan Jaździewski, odczytaniem sprawozdania z rozpraw kongresu archeologicznego w Berlinie,—wywołał tę kwestyję. Wbrew twierdzeniom uczonych niemieckich, utrzymujących, że niemiecką ludność należy uważać za pierwotną w tej okolicy,—uczone nasze towarzystwo dowodzi na zasadzie źródeł pisanych i kopalnych, że Słowianie zajmowali to stanowisko, że niemcy są tam jako ludność napływowa. W dyskusyi tej biorą udział najpierwsze siły naukowe Towarzystwa Poznańskiego. Szczegółowe sprawozdanie przyrzeczono nam nadesłać.

—m.— Niedawno ukazała się w handlu księgarskim nowa książka prof. Jagiellońskiej Akademii Dr. St. Smolki—nosi ona tytuł: *Mieszko stary i jego wiek.* Duże to dzieło, bo zawierające XXXI i 544 stronic, jest nader cennym nabytkiem w naszej literaturze. Z właściwą sobie gruntownością maluje tu autor dzieje Poski końca XII wieku i początków XIII stulecia. Wnika on we wszystkie tajniki życia politycznego i domowego ówczesnej monarchii piastowskiej,—a ponieważ rzecz całą prowadzi jasno, opowiada przystępnie, więc książkę tę czyta się z prawdziwą przyjemnością. W przyszłości podamy obszerniejsze sprawozdanie z tego dzieła, które zostało uwieńczone konkursową nagrodą przez polskie Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu.

—k.— Ważną bardzo książką w dziedzinie naukowej, jest dzieło Dr. Sieniawskiego wydane w Gnieznie p. t. „Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych między Łabą a granicami dawnej Polski od czasu wystąpienia ich na widownię dziejową, aż do utraty politycznego bytu i znamion narodowych.” Dzieło to obejmuje V i 469 stron dużej ósemki, a napisane jest z wielkiem zasobem wiedzy.

—k.— Mamy przed sobą książkę zatytułowaną: „Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, kronik i mowy słowiańskiej wskrzeszona, przez Romualda Świerzbińskiego, a wydana w Warszawie. Są prace, o których nawet źle nie można mówić; do takich właśnie należy i nasza książka. Wszystko co tylko może wytworzyć bujna fantazyja, nieznajomość przedmiotu i chorobliwe pomysły,—wszysko to, mówimy, złożyło się na— wiarę Sławian.

Z naszej też strony radzilibyśmy autorowi, aby *uwierzył*, że *wiara Słowian* nie powinna być nigdy celem jego badań.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Zygmuntowi G. w *Czerniowcach na Bukowinie.* Biblijoteka i Archiwum Czartoryskich w Krakowie, o które pan zapytujesz, pochodzą z Sieniawy nad Sanem i Kurnika w Wielkopolsce, dokąd zostały przewiezione z Puław po wypadkach 1831 r. Zbiory z „Sybilli” wyłącznie polskie, znajdują się obecnie częścią w Krakowie przy biblijotece Czartoryskich, częścią zaś w Paryżu w Hotelu Lambert. Zabytki wreszcie przechowywane „w Domu gotyckim“ w większej części pozostały na miejscu tj. w Puławach, jako trudne do szybkiego przeniesienia, będącego koniecznym warunkiem ocalenia ich, w chwili niebezpieczeństwa.

Panu E. w Warszawie. Dziwisz się pan dla czego „Ekonomista“ warszawski, pisząc o *cechach w Polsce* nie zużytkował do tej sprawy przynajmniej drukowanych dotąd materyjałów? Zapewne, powinienby to był uczynić, ale... co do nas, to nie dziwimy się temu. Może bowiem zasady „Ekonomisty” nakazywały mu ekonomiczne używanie źródeł historycznych...

Panu Karolowi Sz. w Janowie. Nie możemy drukować. Rzecz potrzebuje bardzo wielu uzupełnień i ściślejszej krytyki. Niech to jednak pana nie zraża, może co innego uda się lepiej.

Księdzu A. Br. w Pałukach pod Ciechanowem. Na wniosek księdza dobr. odpowiemy niebawem listownie.

Księdzu W. Siar. w Kielcach. W sprawie propozycyi uczynionej nam porozumiemy się listownie. Tymczasem dziękujemy uprzejmie za pamięć o naszem wydawnictwie.

Panu Z. Brz. w Lublinie. Zgadzamy się. Pieniądze odesłaliśmy właściwej redakcyi. Z nami rachunki załatwione do końca roku.

Panu Tad. Jerz. Stec. w Wielkiej Medwedówce. Za słowa życzliwe Bóg zapłać. Mamy nadzieję, że światła publiczność nasza oceni należycie zadanie, „Przeglądu Bibl.-Arch. Propozycyę przyjmujemy z wdzięcznością. List, który niebawem wyszlemy do pana, omówi tę sprawę szerzej.

SPROSTOWANIE.

W numerze 2-gim Przeglądu pod rubryką *Rozbiory i krytyka,* w artykule o *Fragmentach dramatycznych* Maryi Konopnickiej, zaszły ważniejsze następujące błędy, które należy poprawić: Str. 97 w. 8 od dołu zam. *panacensu* pow. być *panaceum;* — str. 99 w. 13 od góry zam. *przeciwną* pow. być *przedziwną;* — str. 99 w. 9 od dołu zam. *padł* pow. być *podał;* — str. 100 w. 20 od dołu zam. *neapolitańską* pow. być *neoplatońską;* — str. 101 w. 10 od dołu zam. *pretensyj* pow. być *protestacyj.*

Redaktor i Wydawca **Cezary Wilanowski.**

Дозволено Цензурою. 5 Февраля 1881 г. — Druk E. Skiwskiego. Chmielna, 20.

99. *List Dymitra Haleckiego* (podpis Sławiański i pieczęć herbowa) pisany z Czernichowa 1591 do Szczęsnego Jarosławowicza Hołowczyńskiego dzierżawcy Luboszańskiego w sprawach tejże dzierżawy.

100. *List Zofii z Mielca Księżnej Słuckiej* pisany z Komarna 1591 r. do Aleksandra Księcia Słuckiego dziękując za list który otrzymała po śmierci swej matki.

Uwaga. — Zofija z Mielca Mielecka herbu Gryff—była córką Mikołaja z Mielca Mieleckiego W-dy Podolskiego i Hetmana W. Kor. i Elzbiety córki Mikołaja Księcia Radziwiłła W-dy Wileńsk. Kanclerza i Marszałka Litewskiego zwanego Czarnym. Ta Zofija dwukrotnie zawierała śluby małżeńskie 1-mo z Janem Siemionem Olelkowiczem Księciem Słuckim, a 2-do z Janem Karolem Chodkiewiczem W-dą Wileńsk. i Hetmanem W. Lit.

101. *List Jana Siemiona Olelkowicza* Księcia Słuckiego pisany 1591 do brata Aleksandra, w sprawach rodzinnych.

102. *List Przecława z Brzezia Lanckorońskiego herbu Zadora* pisany 15 Sierpnia 1591 r. do Księcia Jana Siemiona Słuckiego — w różnych sprawach.

Uwaga. — Przecław syn Stanisława W. Ruskiego Het. P. K był Kasztelanem Czechowskim.

103. *List Seweryna Chamca herbu Gryff* brat Mikołaja Rotmistrza, dziedzic na Potoku, Województwa Bełzkiego, pisze z Krakowa 1591 do Jana Księcia Słuckiego w różnych sprawach.

104. *List Jakóba Chamca herbu Gryff*, Stolnika Bełzk. pisze do Księcia Jana Słuckiego z Lublina 1591 w różnych sprawach.

105. *List Krzysztofa Dzierzka herbu Nieczuja* brata Prandoły a syna Jana, pisany ze Lwowa 1591 r. do księcia Jana Siemiona Słuckiego z podziękowaniem za przysłany zegarek, dając w zamian to co sobie sam obierze z rzeczy tureckich które z sobą przywiózł.

Uwaga. Krzysztof był Chorążym Trockim Starostą Stoklińskim.

106. *List Prandoły Dzierzka h. Nieczuja* pisany ze Słucka r. 1591 do księcia Jana Siemiona Słuckiego w różnych drobnych sprawach.

107. *List tegoż pisany z Krakowa* r. 1592 do księcia Jana Siemiona Słuckiego w różnych sprawach.

108. *List Mikołaja Buczackiego herbu Pilawa* Podkom. Podolskiego, pisany z Buczacza 1591 do Jana Księcia Słuckiego w różnych sprawach.

109. *List tegoż pisany z Gródka 1591* do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

110. *List tegoż pisany z Buczacza 1591* r. do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

111. *List Jerzego Krzykowskiego* Podstarościego Łęczyckiego pisany z Uląża r. 1591 do Księcia Jana Słuckiego w róznych sprawach.

112. *List Marka Janina Sobieskiego* Chorążego Nadwornego pisany z Pilaszkowic 1591 r. dnia 18 Marca do Księcia Aleksandra Słuckiego w różnych sprawach majątkowych.

113. *List Jana Dymitra Solikowskiego* Arcyb. Lwowsk. pisany 1591 z Kolędnik do Księcia Jana Słuckiego o wykupienie majątków po śmierci jego żony.

114. *List Ignacego Dodernickiego z Drobia*, pisany w Łysienicach 1591 r. do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

115. *List Szczęsnego Łosia herbu Dąbrowa* pisany z Uścia 1591 do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

116. *List Krzysztofa Księcia Radziwiłła* Het. W. Lit. pisany 1591 do pasierba swego Jana Księcia Słuckiego, w sprawie pogrzebu Aleksandra, aby się odbył po sejmie.

Uwaga.—Drugi mąż Katarzyny z Tęczyna 1-no voto Jerzowej Słuckiej.

117. *List Katarzyny z Tęczyna* 1-mo Jerzowej Księżnej Słuckiej—2-do Krzysztofowej Księżnej Radziwiłłowej — pisany z Nowego Miasteczka r. 1591 do syna Jana Księcia Słuckiego w sprawie pogrzebu młodszego syna Aleksandra i w interesach majątków Lubelskich.

Uwaga.—Katarzyna z Tęczyna była córką Stanisława z Tęczyna W-dy Krak. trzeciego syna Gabryela, zmarłego 1563 i Anny z Głowiczyna Boguszównej. Z pierwszego małżeństwa miała trzech synów: Jerzego, Jana i Aleksandra.

118. *List Aleksandra Chodkiewicza* pisany 13 Grudnia 1591 do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

119. *List Jeremiego* (podpis Sławiański) pisany z Uścia r. 1591 do Księcia Jana Słuckiego z podziękowaniem za przyjęcie i wygody.

Uwaga.—Jeremii był Hospodarem Wołoskim.

120. *List pisany 1591* przez *niewiadomego* z Wołkowyszek do Księcia Jana Słuckiego.

Uwaga.—Podpis nieczytelny.

121. *List Mikołaja Księcia Radziwiłła* pisany 1591 r. do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

122. *List Andrzeja Szyszkowskiego herbu Ostoja* pisany w Olity 1591 r. do Księcia Jana Słuckiego w interesie pieniężnym z Ostrorogiem.

123. *List Stanisława Borkowskiego* (?) pisany 1591 do Księcia Jana Słuckiego donoszący o stanie zdrowia Księżnej.

124. *List Bogdana Protopopa* pisany ze Słucka 1591 do Księcia Aleksandra Słuckiego o różnych pieniężnych sprawach.

125. *List Kacpra Trzemeskiego* pisany z Wasiczyna 1591 do Księcia Jana Słuckiego w sprawach pieniężnych.

126. *List Elzbiety Swiderskiej* pisany ze Lwowa 1591 do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach pieniężnych.

127. *List Aleksandra Chodkiewicza* pisany z Myszy 28 Maja 1591 r. do Jana Księcia Słuckiego—w treści osobistej.

128. *List* (podpis nieczytelny) pisany z Horbaczewa 1591 r. do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

129. *List Andrzeja Sladkowskiego herbu Nowina* pisany z Tenczyna 1591 r. do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

130. *List Mikołaja Spytka Ligęzy herbu Półkozic* Kasztelana Czechowskiego (następnie Wiślicki) z Rzeszowa 1591 do Księcia Jana Słuckiego jako do szwagra, że przybędzie na pogrzeb.

131. *List Jana Stoińskiego herbu Janina* Sęd. Gr. Lub. pisany ze Słucka r. 1591 do Księcia Jana Słuckiego w sprawach pieniężnych i gospodarskich.

132. *List X. Piotra Fabriciusa* pisany z Jarosławia 1591 do Księcia Jana Słuckiego, z podziękowaniem za przysłaną pomoc ubogim uczniom.

133. *Jan Siemion Książe Słucki* r. 1591 zezwala Józefowi Łatoszyńskiemu Podstarościemu Krakowskiemu mieszkać w domu Słuckich na Zamku Krakow. (Kopija ze zbioru dokumentów Księz. Słuckich.)

134. *List A. z Brzezia Lanckorońskiego herbu Zadora* pisany z Wasiczyna 1592 r. do Księcia Jana Słuckiego w różnych sprawach.

135. *List Jakóba Chamca* pisany z Jadowa 15 Lutego 1592 do Jana Księcia Słuckiego w różnych sprawach.

136. *List Jakóba Chamca* pisany 1592 do Jana Księcia Słuckiego w pewnej sprawie.

137. *List Wojciecha Białyńskiego* pisany z Turobina 16 Lutego 1592 do Księcia Jana Siemiona Słuckiego że pośpieszył do Kraśnika aby wszystko przygotowane było na przyjazd Księcia.

138. *List Patryarchy* (podpis grecki nieczytelny) pisany z Wilna 1613 r. do Zygmunta III z oświadczeniem poddaństwa i prośbą o łaskę królewską, pieczęć nadniszczona.

139. *List Jana Michałowskiego* pisany z Kołaczkowic 1592 do Księcia Jana Słuckiego w sprawach Wołoskich i innych.

140. *Komissoryum Mikołaja Chmieliewskiego* Starosty Czerskiego do OO. Dominikanów Wareckich o trzeci grosz grzywny z r. 1597.

141 *List Jarosława Rapałowskiego* Kniazia Hołowczyńskiego pisany z Wolmaru 1613 do syna Konstantego Hołowczyńskiego herbu Nałęcz, pana Mścisławskiego.

142. *List Piotra Hlebowskiego* pisany 1616 do Jarosława Rapałowskiego Kniazia Hołowczyńskiego w sprawie osobistej.

Uwaga. — Rodzina ta pochodzi z Rusi Suzdalskiej i zwała się Riapałowscy z Riapałowa. Z końcem XV-go wieku osiedlili się oni na Litwie w Hołowczynie, przyjmując nazwisko Kniaziów Hołowczyńskich. Wygaśli z końcem XVII wieku. *(d. c. n.)*

Petitot. Les Emaux de Petitot. Paris. Blaisot., 1862, vol. gr. in-4-o, pap. de Hollande.

Poliphilus. *Hypnerotomachia Poliphili ubi humana omnia* e t. c., (à la fin). Venetis MID. Aldus. in-fol. , fig.

— Hypnerotomachie. Paris, 1554, in-fol.

Perrault. Histoires ou Contes du temps passé. Paris. Cl. Barbin, 1697, in-12, frontispice.

— Les mêmes suivant la copie. Paris, 1697, pet. in-12, front.

— Histoires ou Contes e t. c., par M. Perrault. La Haye et Paris. Coustelier, 1742, peti in-12, fig. (9).

— Les mêmes la Haye et Liége. Bassompierre. 1777, in 8-o, vignettes.

— Perrault. Contes des Fées. Paris. Cl. Barbin, 1687, front., fig. (8), in-12.

— Contes des Fées. Paris. Lamy, 1781, in 12, fig.

— Les mêmes. Paris. Fournier, in-12.

Perrault. Les hommes illustres, portraits. Paris. A. Dezallier, 2 tomes in-fol.

Pezey. Zélie au bain, poème. Genève, gr., in 8-o, fig.

Pomdour (M-me de). Suite d'estampes gravées par M-me de Pompadour petit in fol· ou in-4-o.

Portraits des grands hommes e t. c. Parić. Blin, 1786-1791, 2 vol. in-4-o, fig.

Prevost. Les Mémoires et Aventures d'un homme də qualité. Amsterdam, 1731, 7 vol. in-vol., in-12.

— Histoire de Manon Lescaut. Paris. Didot, 1797, 2 vol., in-12, p. vél. fig.

— Manon Lescaut. Amsterdam, 1753, 2 vol., in-12, fig.

Prix dt la beauté ou les couronnes pastorales (le). Paris. De Lormel, 1760, in 44-o, fig.

Pluvinel. L'instruction ou Roy en l'exercice de monter à cheval. Paris, 1625, in-fol., pl.

— Le Manége royal. Paris, 1623, in-folio.

Petrus.Borel. M-me Putiphar. Paris. Ollivier, 1839, 2 vol., in-8-o.

Querlon. Les Gràces. Paris. Prault, 1769, gr. in-8-o, pap de Holl., fig.

Rabelais. Les Songes drôlatiques de Pantagruel. Paris. Richard Breton, 1565, in-8-o, fig.

— Songes drolatiques. Paris. Sallior, an V, iu-4-o, pl. et les editions de Rabelais du XVI siécle.

Racine (Jean). OEuvres . Paris. Cl. Barbin, 1765 ou 1676, 2 vol. in-12, fig.

— OEuvres de Racine. Paris. D. Thierry, 1879, 2 vol. in-12.

— OEuvres. Paris. P. Trabouillet 1680, 2 vol. in-12.

— Les mêmes, 2 vol. in-8-o.

— Les mêmes, 2 vol. in-12. Paris. D. Thierry.

— OEuvres. Paris. Cl. Barbin, 1697, 2 vol. in-12 et les pièces séparées de Racine imprimées à Paris au XVI-e siécle.

Recueil général des caquets de l'accoucchée. 1623, pet. in-8-o, front.

Regnaud. OEuvres. Paris. P. Ribou, 1708, 2 vol. in-12, fig.

— Le Retour imprévu, comedie. Paris. Ribou, 1700, in-12.

— Les Folies amoreuses, comédie. Paris. Ribou, 1694.

— La Critique du Légataire universel, comédie. Ribou, 1708, in-12.

— La Sérénade, comédie. Paris. Guillain, 1695, in-12.

— Légataire universel, comédie. Paris, Ribou, 1708, in-12.

Ronsard. Les OEuvres. Paris. G. Buon, 1567, 5. t., in-4-o, port. et les éditions de Ronsard imprimées à Paris, au XVII-e siécle.

Regnier (Mathurin). Les Satires et autres oeuvres. Leyde, 1652 ou Amsteroam, 1642, pet. in-12.
— Les OEuvres et Satires. Paris, 1608, in-4-o.
— Satires. Londres, J. Tenson, 1733, gr., in-4-o, fig.

Roches (Mesdames). OEuvres poétiques. Paris, 1579, in-4-o.
— La Puce de. Paris, 1581, in-4-o.

Recueil d'estampes d'après les tableaux de M. Boyer d'Aguilles. Paris. 1744, in-fol.

Regueil de portraits et éloges en vers. Paris. Ch. de Sercy, 1659,in-8-o.
Racine. OEuvres. Paris. Didot, 1801, 3 vol., gr. in-fol., pap. vélin, fig.
Recueil des meilleurs contes en vers. Londres. 1778, 4 vol., in-18, vign.
Recueil général des coëffures. Paris. gr., in-8-o fig.
Retif de la Bretonne. Le Paysan perverti. La Haye et Paris, 1776, 4 vol., in-12, fig. (82).
— La Paysanne pervertic. La Haye, 1784, 4-vol., iu-12, fig. (38).
— Le Palais royal, 1790, 3 vol., in-12, fig. (3).
— Monument du costume physique, etc. Londres, 1793, 2 vol., pet, in 8-o, fig. 26.

Robbé de Beauvezet. OEuvres badines. Londres, 1801, 2 vol., in-18.
Rousseau (J. B.) OEuvres. Bruxelles, 1743, 3 vol., gr., in-4-o, fig.
Rousseau (J. J.) Emile. Londres. 2 vol., in-4-o, 1774.
— La nouvelle Héloïse. Londres, 1774, 2 vol., in-4-o fig.

Saingelais. OEuvres poétiqués. Lyon. De Harsy, 1574, in-8-o et les éditions antérieures.

Salel (Hugues). Les OEuvres. Paris. Roffet. s. d., pct. in-8-o.
— Les mêmes. Lyon. Rigaud. 1573, in-16.

Scève (Maurice). Delie object de plus haute vertu. Lyon, 1544, pet. in-8-o.
Saulsaye, églogue de la vie solitaire. Lyon, 1547, in-8-o. J. de Tournes.
Sévigné (Lettres de Madame de). S. I., 1725, in-12.
Saint-Aubin. Estampes et portraits gravés d'après.
Sacre de Louis XV. Paris, in folio, texte gravé, fig. (72).
— Sacre de Louis XVI-e. Paris. Pater, 1775, in-4-o, fig.

Saint Pierre (Bernardin de). Paul et Virginie. Paris. 1789, in-8.o et in-18, p. v.
— La même. Paris. Didot, 1806, in-fol. fig.
— La même. Paris. Curmer. 1838, gr. in-8-o, fig.

Saint-Lambert. Les Saisons, poéme. Amsterdam, 1775, gr. in-8-o. fig. (5).
Satyre sur les Femmes bourgeoises, etc. La Haye. H. Frick, 1713, in-8-o fig. (13).

Scarron. Le Roman comique. Paris. Janet et Hubert an V, (1796), 3 vol., in-8-o, fig., p. vél.

Swift. Voyge de Culliver. P. Didot, 1797, 4 vol. in-12, pap. vél.
Smirke (Robert). Suite de figures gravées d'aprês.
Tahureau du Mans (Jacques). Les poésies. Paris. J. Ruelle, 1574, in-8-o.
Turrin (Claudje Dionnois). Les OEuvres poétiques. Paris. J. de Bordeaux, 1572, in-8-o.

Thyard (Pontus de). Les OEuvres poétiques. Paris. Galiot du Pré, 1573, in-4-o.

Théophile. Le Parnasse satyriqne. S. l. 1660, pet. in-12.
Taillevant (Livre de). Grand Coysinier du Roi. Lyon, 1515, goth. in-16.
— Ci-aprés Sensuvit le viandier, in-4-o, goth.

Tortorel et Perrissin Premier volume contenant quarante tableaux ou histoires diverses qui sont mémorales touchant les guerres, massacres et troubles, et etc., 1559—1570, in-fol., pl. (40).

Tableau historique de la Révolution française. Paris. Auber, 1804, 3 vol. in-fol. fig.

Talbert. Langregnet aux Enfers. 1760' in-32, fig.
Tanzai et Néadarne. Pékin, 1743, 2 vol. in-12, fig.

Tasse *Le Gerusalemme liberata.* Parigi, 1771, 2 vol., gr., in-8-o ou in 4-o, fig.
— La même. Parigi. Didot. 1784, 2 vol., gr., in-4-o, fig. pap. vel.

Térence. Les Comèdies. Paris. Jombert, 1771, 3 vol., iu-8-o, p. de Holl., fig. (6).
Tabarin. Les OEuvres. Rouen. L. du Mesnil, 1664, pet. tn-12.
Tassoni. *La Secchcia rapita.* Paris. Proult, 1766, 2 vol., gr., in-8-o, fig.

Villon. Les OEuvres de M. Françoys Villon. Paris. Alain Lotrian, à la fin. MDXXXII et les autres éditions du XVI-e siécle.
— Les OEvres de Maistre François Villon. Paris. Galiot du Pré MDXXXII in 16.

Vauquelin de la Fresnaie. Les diverses poésies. Caen. Ch. Mace, 1605, in-8-o.
Vecellio. *Corona delle nobili et virtuose donne.* Venetia, 1600, in-4o.
— *Degli Habiti antichi et moderni.* Venetia, MDXC ou 1598, in-8-o, fig.

Vadé. OEuvres poissardes. Paris, 1796, Didot, in-4-o, fig.
Victoires et conquêtes de l'Empereur de la Chine, in-folio, 16 pl.
P. Virgilius Maronis Opéra. Paris, 1798, Didot, in-folio.

Voltaire. La Henriade. Londres, 1728, in 4-o, fig., pap. de Hollande.
— La même. Paris. V. Duchesne, 2 vol., in-8-o, fig. pap. de Hollande.
— La Henriade. Imprimerie de la Société typographique, 1789, 2 vol., in-4-o, fig. (16).
— La Pucelle d'Orléans. Genéve, 1777, in-18, fig.
— La même. Londres, 1780, 2 vol., in-12 ou in-8-o, fig.
— La Pucelle. Paris. Didot. An III (1795), 2 vol., gr., in-4-o, fig.
— La Pucelle. Imprimerie de la Société tyographique, 1789, 2 vol., in-4-o, fig. (21).
— Le Temple de la Gloire, 1745, in-4-o fig.
— Romans et Contes de Voltaire, Bouillon, 1778, 3 v., iu 8-o, fig. portrait.
— OEuvres. complétes de Voltaire, 1784—1889, 70 vol., gr., in-8-o, vél. fig.
— Ouvres. Pasis. Renouard. 1819—25, 66 vol., in 8-o, fig.

Watteau. Figures de différentes caracteres. Paris. Audran et Chereau, 2 vol., in folio, pl. (219).

Wouwermans. OEuvres gravées d'aprés. Paris, 1737, in-fol.
Watelet. L'art de peindre. 1760, in-4-o, fig.
Whirsker. Les Métamorphoses de Melpoméne. Paris, chez l'auteur, fig. (29).
Zacharie. Les quatre parties du jour. Paris. Musier, 1769, gr., in-8-o, fig.